ZIELONY ZESZYT REFA 2007

Biuletyn Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu – REFA

Lublin, Kraków 2007

Rok 2007 to wielki powrót tematyki ekologicznej na główny front dyskusji publicznych.

Kampania na rzecz ocalenia Doliny Rospudy, powracający konflikt w Tatrach czy w Puszczy Białowieskiej, niechęć do zrozumienia racji ochrony przyrody przy kolejnych inwestycjach, trudności w zaopatrzeniu w energię, lokalne perturbacje klimatyczne i globalne zmiany klimatu…

Wszystkie te kwestie wymagają mądrych, odpowiedzialnych decyzji biorących pod uwagę złożoną perspektywę zrównoważonego rozwoju opartego na etyce i szacunku dla danego regionu, jego mieszkańców, tradycji, kultury ale też umiejącego docenić przyrodnicze dziedzictwo kraju – dziedzictwo często o znaczeniu europejskim.

Tak uczył nas śp. prof. Stefan Kozłowski – wielki obrońca przyrody polskiej, entuzjasta idei ekorozwoju, twórca wielu inicjatyw i strategii rozwoju Polski zgodnie z ekologicznymi zasadami. Zawsze wspierał też nasze działania; był honorowym członkiem REFA.

Jemu zatem dedykujemy nasz tegoroczny Zielony Zeszyt, dziękując Bogu za Jego życie oraz razem z Nim wznosząc hymn wdzięczności za całą Matkę Ziemię i jej wszystkich mieszkańców.

sj

Spis treści

Wstęp . . . 3

REFA – IDEA I RZECZYWISTOŚĆ . . . 5

Wspomnienie o Profesorze Stefanie Kozłowskim . . . 7
REFA na III Ogólnopolskim Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich . . . 12
Lubelskie spotkanie z twórczością Riabinina . . . 21
Modlitwa z REFA . . . 24
Ogrody Brata Franciszka . . . 25

FRANCISZKAŃSKI PROJEKT EDUKACJI EKOLOGICZNEJ . . . 29

Chrześcijanie a ochrona Doliny Rospudy . . . 31
Mówiąc Asyż 34
Świat widziany inaczej – Pieśń słoneczna . . . 36
Kajakiem przez Drawę... obraz wspomnieniami malowany . . . 42
Nasze Camino . . . 44

INSPIRACJE . . . 49

ANTY-GENESIS . . . 51
Benedykta XVI ekologia pokoju . . . 53
Ginące gatunki – wołanie o szacunek dla stworzeń . . . 56
Ochrona klimatu zadaniem świata na dziś . . . 61
Nowe publikacje członków REFA . . . 65

EKOWARSZTATY . . . 67

Franciszkowe okulary Warsztaty ze Świętym Franciszkiem . . . 69
„Dzięki naukom przyrodniczym…" . . . 72
Cykl życia produktu . . . 77

REFA – IDEA I RZECZYWISTOŚĆ

Wspomnienie o Profesorze Stefanie Kozłowskim

Odszedł 17 września 2007 roku. Śmierć zastała go „w biegu", w wirze pracy, podczas głoszenia referatu na konferencji w Krynicy, niespełna 2 miesiące po ciężkiej operacji. Piękna śmierć.

Urodził się na początku 1928 roku w kresowym mieście Lwowie, gdzie jego dziadek był dyrektorem administracyjnym lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Pochodził z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach patriotycznych. Dziadek Profesora był powstańcem styczniowym, ojciec legionistą, posłem i działaczem społecznym, stryj premierem. W rodzinie panował również kult pracy społecznej i naukowej. Ciotka była profesorem botaniki, stryj – archeologii. Profesor również był wierny tym ideom. Wykształcenie zdobywał w Krakowie na AGH na kierunku geologia. Tutaj uzyskał tytuł magistra, doktora i doktora habilitowanego. Był asystentem prof. Walerego Goetla, twórcy sozologii. Niestety został usunięty z asystentury, jak wspominał: *„…moja przeszłość i postawa nie odpowiadały uczelnianej komórce partyjnej"*. Nie mniej jednak postać prof. Goetla wywarła wielki wpływ na młodego adepta nauki. Już bowiem od połowy lat 60-tych w jego pracach naukowych zaczynają pojawiać się akcenty ochroniarskie. Z czasem zaczynają one dominować. Początkowo dotyczyły głównie ochrony przyrody nieożywionej, ale z czasem Profesor rozciągał swoje zainteresowania na: ochronę krajobrazu, planowanie przestrzenne oraz rozwój zrównoważony i ekorozwój, którego był wielkim rzecznikiem i propagatorem zwłaszcza od czasu Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. Na wspomniane tematy napisał i zredagował kilka dziesiątków książek, z których najbardziej znane to: „Ochrona krajobrazu", „Ochrona litosfery", „Rio początek ery ekologicznej", „Ekologiczne problemy przyszłości świata i Polski", „W drodze do ekorozwoju", „Ekorozwój wyzwanie XXI w.", „Przyszłość ekorozwoju".

Od początku lat 80-tych datuje się zaangażowanie polityczne Profesora. Zapisał się do „Solidarności" już na pierwszym zebraniu w Państwowym Instytucie Geologicznym, gdzie pracował od wielu lat. Później był podstolik ekologiczny w ramach Okrągłego Stołu, dalej ławy poselskie, w sejmie X kadencji, krótki, ale napełniony wieloma kluczowymi dla Polski wydarzeniami okres sprawowania funkcji Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Ostatnim akordem wielkiej polityki był przewodniczenie Radzie Ekologicznej przy Prezydencie Lechu Wałęsie. A w międzyczasie Profesor ustawicznie czuwał nad polską przyrodą, nie dopuszczając do realizacji

inwestycji, które mogłyby ją zniszczyć i przynieść też szkodę ludziom: kopalnie na Suwalszczyźnie, fabryka tlenku glinu pod Kielcami czy elektrownia atomowa, oparta na „czarnobylskiej technologii", którą chciano „zafundować" Polsce w Żarnowcu. Profesor pisał ekspertyzy pokazujące niedorzeczność lokalizacji takich inwestycji. A wcześniej jeszcze, na początku lat 80-tych, był współautorem raportu o stanie środowiska w Polsce, który ukazywał ogrom zniszczenia środowiska w naszym kraju. Raport ów z uwagi na opór władz nie mógł być wydrukowany jako osobne opracowanie i drukowano go w częściach w „Przyrodzie Polskiej".

Lata 90-te aż do śmierci, to okres „dydaktyczny" w życiu Profesora. Rozpoczyna pracę na KUL-u, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku oraz Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Czas zapełnia pracą naukową, dydaktyką, aktywną działalnością w wielu komitetach (Komitet „Człowiek i Środowisko" przy Prezydium PAN, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" i inne). Działalność dydaktyczna, którą uważał za *„najbardziej sensowne zajęcie"* sprawiła, że idee, którym był wierny zaszczepiał również wśród studentów (na samym tylko KUL-u wypromował ponad 70-ciu magistrów), którzy nieśli i niosą je nadal. Zawsze stawiał na pracę organiczną i samokształcenie, to wspierał i inspirował wszelkimi środkami. Owocem pracy w KUL były liczne opracowania ekorozwojowe gmin, nad którymi pracowali również studenci (w czasie wakacyjnych praktyk) i sami zainteresowani – samorządy gminne, bo dla nich też były owe opracowania sporządzane. W każdej gminie gdzie przebywał inicjował społeczną aktywność i wspierał swoim autorytetem wszelkie cenne inicjatywy. Był też wielkim przyjacielem nie lubianych ostatnio organizacji pozarządowych, zwłaszcza tych ekologicznych. Tak częste teraz słowa „łże-ekolodzy", „oszołomy", „ekoterroryści" nigdy z ust Profesora nie padły. Stosunek Profesora do NGO-sów trafnie ocenił po jego śmierci Adam Wajrak, pisząc: *„Można o Profesorze pisać, że przewodził polskiej delegacji na historyczny Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. albo, że był do końca przewodniczącym komitetu Człowiek i Środowisko przy Polskiej Akademii Nauk. Że przez lata kierował Katedrą Ochrony Środowiska na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ale najważniejsza była chyba sztuka, której nikomu poza profesorem Kozłowskim nie udało się powtórzyć. Otóż, kiedy był ministrem ochrony środowiska (w latach 1989-91 był też posłem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego), zachował szacunek organizacji ekologicznych, nawet tych najbardziej radykalnych. Wielu obrońców środowiska mówi, że w ciągu tych kilkunastu lat lepszego ministra nie było*." Potrafił się z organizacjami dogadać, ale nie na zasadzie przyklaskiwania wszystkim, ale raczej poprzez to, że zawsze prezentował jasne i mocno umotywowane stanowisko, a ruch społeczny bardzo cenił. On również potrafił Jego docenić. Wystarczy wspomnieć, że Profesor

był członkiem Rady Programowej Pracowni na rzecz Wszystkich Istot i jedynym jak dotychczas członkiem honorowym tej organizacji.

Profesor a chrześcijańska wizja ochrony środowiska

Ujmując problematykę ochrony środowiska i rozwoju zrównoważonego bardzo szeroko, Profesor doceniał wagę i przydatność do ich realizowania nauki społecznej kościoła katolickiego. W słowie pisanym dał tego dowód już w 1990 roku pisząc przedmowę do nowatorskiej jak na owe czasy pracy o. Zbigniewa Świerczka „Ekologia, Kościół i św. Franciszek". Podkreśla w niej konieczność zmiany konsumpcyjnego nastawienia człowieka i powrót do wartości duchowych: *„Powstrzymanie zbliżających się zagrożeń ekologicznych jest możliwe, ale niezbędna jest zmiana postawy człowieka – człowieka zdobywcy, konsumenta, niepohamowanego w zaborczości i zachłanności. Poszukiwaniem nowego stosunku człowieka do przyrody zajmuje się nurt tzw. ekologii głębokiej, stworzony przez prof. Arne Neassa'a. u podstaw głębokiej ekologii leży praca nad sobą, praktyka duchowa i osobiste doświadczenie, a także szacunek dla wszystkiego co żyje. Po wielu latach wracamy więc do filozofii św. Franciszka z Asyżu.*" Wskazuje na ważną role tego opracowania: *Książka „Ekologia, – Kościół i św. Franciszek" została napisana w bardzo ważnym momencie poszukiwania nowego spojrzenia na pozycję człowieka w jego bytowaniu na planecie Ziemi. (…). Przykłady działań ekologicznych wskazują na wielką potrzebę źródłowych informacji, jakie powinny być powszechnie dostępne. Książka Zbigniewa Świerczka OFMConv spełnia właśnie to wielkie zapotrzebowanie społeczne. Jest to analiza głównych dokumentów teologicznych i świeckich, jakie kształtują dzisiejszą postawę myślącego chrześcijanina. (…)*

Można więc powiedzieć, że praca „Ekologia, – Kościół i św. Franciszek" stanie się pomocniczą lekturą w seminariach i szeroko rozumianej pracy duszpasterskiej. Będzie to też ważna lektura dla laikatu świeckiego szukającego dróg do przeorientowania własnych postaw w kierunku:

- braterstwa z całym kosmosem,

- solidarnego udziału w bogactwach ziemi,

- szacunku i pokory wobec wszystkich przejawów życia oraz postawy opieki nad przyrodą,

- umiaru w korzystaniu z dóbr.

W swoich obszernych podręcznikach na temat ekorozwoju „Ekorozwój wyzwanie XXI wieku" i „Przyszłość ekorozwoju" zawsze poświęcał jeden rozdział analizie dokumentów kościoła dotyczących kwestii ochrony środowiska, walki z głodem i ubóstwem czy aspektom etycznym. Cytował fragmenty encyklik (głównie Jana Pawła II), listów

i stanowisk. Biorąc pod uwagę szeroki zakres oddziaływania opracowań Profesora traktowanych jako podręczniki (nie tylko akademickie) Jego udział w krzewieniu chrześcijańskiego spojrzenia na kwestię ochrony środowiska jest nie do przecenienia. Pod jego kierunkiem powstawały prace magisterskie z szeroko rozumianej chrześcijańskiej wizji ochrony środowiska: (o. S. Jaromi „Zagadnienia zrównoważonego rozwoju w myśli społecznej Kościoła" 1999, S. Sobczuk „Św. Franciszek – patron ekologów" 2001).

Profesor wspierał REFA na różne sposoby. Wierzył, że idee i postawa św. Franciszka są dzisiaj wyjątkowo potrzebne światu. Uważał, że katastrofy ekologiczne w skali globalnej, regionalnej i lokalnej oraz związane z tym zagrożenia zdrowia i życia wielu milionów ludzi są konsekwencją nierespektowania nauczania św. Franciszka. W 1999 roku pisał: *„Każdy człowiek codziennie podejmuje decyzje, nawet bardzo niewielkie, kształtujące nasz stosunek do otaczającej nas przyrody. Problem odpowiedzialności za nasz styl życia, za nasze postawy stał się kluczowym zagadnieniem."* oraz *„Bez radykalnych zmian stosunków społecznych i gospodarczych nie będzie możliwe zrealizowanie globalnych koncepcji zrównoważonego rozwoju. Tak więc dopiero dziś idee patrona ubogich stały się w pełni ważne i o ogromnym znaczeniu dla dalszego rozwoju naszej cywilizacji"*. Podkreślał też kluczową rolę REFA w kształtowaniu i formacji ideologiczno duchowej szerokich mas społeczeństwa: *„Ruchy ekologiczne obejmują dziś bardzo szeroki wachlarz nurtów i postaw (…). Istnieje więc potrzeba powstania ideologicznej formacji ekologicznej opartej na założeniach etyki ekologicznej. Podstawy dla etyki ekologicznej daje filozofia chrześcijańska, a w szczególności nurt franciszkański. Szczególnie ważne w myśli chrześcijańskiej są założenia personalizmu, solidarności i retynizmu. Dlatego też przed REFA stoi dziś doniosłe wyzwanie rozwijania i popularyzowania ekoetyki w duchu chrześcijańskim. Jest to tym bardziej ważne i potrzebne wobec wielkiej popularności nowych nurtów filozoficznych a szczególnie New Age. Toczy się gra o postawy milionów ludzi."* Ale nie poprzestawał tylko na nakreślaniu wizji, zawsze proponował konkretne działania, które można realizować „od zaraz": *„Sądzę, że na forum kościelnym można by pomyśleć o następujących działaniach:*

- wydanie nowego odczytania nauk św. Franciszka. Potrzebne byłyby dwa opracowania: jedno o charakterze pogłębionego traktatu filozoficznego i drugie – popularne, rozpowszechnione w dużym nakładzie i w różnych językach;

- organizowanie seminariów i konferencji naukowych w skali krajowej i międzynarodowej;

- opracowanie podręcznika dla seminariów duchownych propagującego problematykę ekologiczną;

- złożenie propozycji ogłoszenia listu Prymasa zwracającego uwagę na dzisiejszą rolę myśli franciszkańskiej;

Na forum ekologicznym można by wzmocnić rolę i zasięg wydawnictw REFA. Czytając czasopisma i publikacje ekologiczne nie spotyka się na ogół odniesień do działalności i dorobku REFA. Bardzo ważne byłoby regularne wydawanie czasopisma o zasięgu krajowym, a więc w dużym nakładzie. Strona kościelna musiałaby zapewnić stałe finansowanie tego czasopisma. Wilcze prawa rynku nie mogą decydować o pomyślności takiego przedsięwzięcia. Obecnie prawie każde czasopismo ekologiczne boryka się z trudnościami finansowymi." Wiele z tych rzeczy REFA w pewnym stopniu realizuje inne są jeszcze przed nami. W uznaniu zasług dla Ruchu w marcu 2005 zostało przyznane Profesorowi honorowe członkostwo REFA.

Wraz z odejściem Profesora uszczupliło się i tak już nieliczne grono prawdziwych autorytetów. Z pewnością zabraknie otwartego umysłu, wyważonych, przemyślanych sądów, charyzmy i stanowczości Profesora. Żyją jednak jego idee, żyją wskazówki, jakie zawarł w wielu swoich pracach, trwa nadal świadectwo jego życia. I żyją też ci, którzy go znali, szanowali, utożsamiali się z wartościami, którym był wierny. I to oni powinni nieść je dalej ...

Krzysztof Wojciechowski

REFA na III Ogólnopolskim Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Ruchy katolickie tylko częściowo podjęły to zagadnienie w swojej posłudze apostolskiej, stąd ważne było spotkanie poświęcone zrozumieniu ekologii z perspektywy chrześcijańskiej oraz dróg, poprzez które możemy bardziej troszczyć się o stworzenie w Duchu Świętym.

I. Program Kongresu „Chrześcijanin a ekologia" z 19.11.2005:

10.00 – **Powitanie i przemówienia zaproszonych gości**
10.30 – **Problematyka ekologiczna w nauczaniu społecznym Kościoła** – o. dr Stanisław Jaromi OFM Conv.
11.00 – **Relacja człowiek-świat przyrody w duchowości chrześcijańskiej** – dr Krzysztof Leśniewski
11.30 – **Sposoby poszukiwania partnerów do współpracy w dziedzinie ochrony środowiska –** mgr Krzysztof Wojciechowski
12.30 – **Warsztaty**, 4 grupy – do wyboru jeden z tematów:
- **Ekologia w gospodarstwie domowym** – dr Jadwiga Leśniewska
- **Formy pozalekcyjnej chrześcijańskiej edukacji przyrodniczej** – mgr Wioletta Wawer, mgr Jolanta Buczak, Agnieszka Jalowska
- **Możliwości przenikania chrześcijańskiej edukacji przyrodniczej do szkół** – mgr Grażyna Wolniakowska
- **Pochwała Stworzeń św. Franciszka z Asyżu – lekcja modlitwy dziękczynienia** – dr Anna Cwener

14.00-15.00 – **Podsumowanie warsztatów i dyskusja**

II. Omówienie problematyki poruszonej na kongresie tematycznym poświęconym ekologii

Program dnia kongresowego składał się z dwu części: trzech półgodzinnych referatów omawiających różne aspekty zagadnienia oraz zajęć w formie warsztatów w czterech mniejszych grupach.

1. Chrześcijańska Ewangelia życia

O. Stanisław Jaromi OFMConv w swym wystąpieniu zauważył, że współczesna degradacja świata przyrody i kryzys ekologiczny są impulsami pobudzającymi pytania o sposoby powstrzymania złych trendów prowadzących do zagrożenia cywilizacji człowieka. Mając udokumentowane wielkie pustoszenie i pustynnienie Ziemi być obojętnym wobec przyczyn negatywnych zjawisk i poszukiwania alternatywnych dróg rozwoju świata. Obserwując sposób życia we współczesnej cywilizacji trudno nie stawiać sobie pytań o to, jak powinny się zmienić ludzkie preferencje i instytucje, w których żyjemy, aby zachować świat i dla przyszłych generacji? Jak wielkie i głębokie powinny być zmiany, aby Ziemia dalej była gościnnym, cennym i różnorodnym domem dla wszystkich jej mieszkańców?

Autor podkreślił, iż sprawy te są obecne w społecznej refleksji Kościoła katolickiego. Podejmowany jest wysiłek, aby stworzyć integralną katolicką wizję spraw ekologicznych korespondującą ze współczesnym kontekstem rozwoju świata: z aktualną wiedzą o przyrodzie, o kryzysie ekologicznym, o zjawiskach społecznych, kulturowych, czy ekonomicznych. Publikowane są liczne dokumenty poświęcone różnym kwestiom ekologicznym. Również wydane w 2004 w Watykanie „Kompendium nauki społecznej Kościoła" wśród siedmiu najistotniejszych kwestii szczegółowych omawia na 19 stronach druku temat „Salvaguardare l'Ambiente", czyli ochrony środowiska.

Najobszerniejszym dokumentem Magisterium Kościoła w kwestii ekologicznej jest orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r. Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem. Jego główną tezą jest stwierdzenie, iż niemal wszystkie współczesne problemy społeczne, gospodarcze, polityczne, cywilizacyjne, ekologiczne, a nawet techniczne są ostatecznie sprowadzone do zagadnienia moralnego odrodzenia i przemiany człowieka, jako warunków ich rozwiązania.

Wydaje się, że dla nauczania papieskiego najważniejsze w tym kontekście są następujące idee:

- Szacunek dla ludzkiego życia, który rozciąga się na wszystkie stworzenia.
- Troska o dobro wspólne i kontrola globalnej współzależności we współczesnym świecie.
- Solidarność i współpraca światowej społeczności.
- Uniwersalne i sprawiedliwe używanie zasobów ziemi.
- Opcja na rzecz ubogich tworząca szanse dla sprawiedliwego i zrównoważonego rozwoju świata.
- Autentyczny rozwój szanujący ludzką godność i fizyczne granice świata.
- Umiar i asceza w używaniu dóbr i akcent na jakość życia.
- Dialog dla cywilizacji miłości i pokoju.

Jan Paweł II jako wzór „człowieka ekologicznego" i patrona naszych wysiłków w budowie świata sprawiedliwego, solidarnego i przyjaznego dla wszystkich stworzeń proponuje postać św. Franciszka z Asyżu, którego oficjalnie ogłosił „patronem ekologów".

2. Człowiek i świat przyrody w duchowości chrześcijańskiej

Dr Krzysztof Leśniewski z KUL podjął temat relacji człowieka wobec przyrody w duchowości chrześcijańskiej.

Życie duchowe ma swe źródło w Bogu. Z łaski Bożej zostało ono objawione w Chrystusie i przejawia się jako owoc Ducha Świętego. Życie duchowe w człowieku uwarunkowane jest następującymi przesłankami:

1. Stworzenia go „na obraz i podobieństwo" Boga.

2. Odnowienia człowieka w Chrystusie i przebóstwienia ludzkiej natury przez Wcielenie oraz śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa (co tak bardzo podkreślają teologowie prawosławni).

3. Możliwości uczestniczenia człowieka w darze Chrystusa poprzez łaskę Ducha Świętego.

Trwanie chrześcijan we wspólnocie osób na obraz Boga w Trójcy Świętej dokonuje się za sprawą udziału w sakramentach, w szczególności zaś sakramentach Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii. Sakramenty nie przemieniają człowieka w sposób magiczny, lecz wprowadzają go do życia w łasce Ducha Świętego.

Duchowość chrześcijańska rozumiana jako życie duchowe jest dla chrześcijanina nie tylko darem, ale również zadaniem urzeczywistnienia Bożych darów, co wyraża się poprzez przemianę relacji do Boga, do siebie samego, do innych ludzi oraz do kosmosu, całego świata przyrody ożywionej i nieożywionej. Przemiana tych wszystkich relacji zakłada przede wszystkim otwarcie się na Boga, poprzez zjednoczenie z Chrystusem i Duchem Świętym, co daje możliwość udziału w Jego mocy, dzięki której wszystko jest możliwe, bowiem „z Boga jest owa przeogromna moc a nie z nas". Nie dzieje się to jednak automatycznie. Potrzeba wysiłku, zmagania duchowego, pokonywania własnych słabości, aby proces przemiany zaowocował nową jakością wszystkich relacji, jakie są udziałem człowieka. W tym sensie duchowość chrześcijańską należy rozumieć jako rzeczywistość, ukazującą proces chrześcijańskiego postępu na drodze osiągania doskonałości w Chrystusie, poprzez oczyszczenie pożądliwych namiętności (gr. *pathi*) i nabycie cnót. Jej zadaniem jest pomoc człowiekowi we wzroście duchowym a celem ma być osiągnięcie kolejnych stopni doskonałości, by dojść do szczytu, którym jest miłość.

Zatem duchowość chrześcijańska to rzeczywistość dynamiczna, polegająca na ustawicznym dążeniu do coraz doskonalszego doświadczenia Boga, nie własną mocą lecz mocą łaski Ducha Świętego, by coraz bardziej upodobnić się do Chrystusa.

Ten proces w kontekście relacji do przyrody widać dobrze w wielkich tradycjach duchowych: benedyktyńskiej i franciszkańskiej.

W tradycji chrześcijańskiego Wschodu wątki dotyczące Boga, człowieka i przyrody, rozwijały się pod wpływem Pseudo-Dionizego Areopagity, Nemezjusza z Emezy i św. Maksyma Wyznawcy. O kosmosie i relacji człowieka do świata przyrody mówili oni przede wszystkim w kontekście wspólnej wędrówki do ostatecznego spełnienia.

Nemezjusz z Emezy w dziele *O naturze człowieka* głosił, iż idea człowieka jako *mikrokosmosu* łączy się z powierzonym mu przez Boga zadaniem jednoczenia przeciwległych biegunów świata. Sam fakt, że rzeczy tego świata są odzwierciedlone w człowieku predestynują go do wypełnienia zadanego mu celu, poprzez zebranie ich razem. Powinien, zatem połączyć przeciwległe zjawiska: śmiertelne stworzenia z nieśmiertelnymi stworzeniami, byty rozumne z bytami nierozumnymi, itd. W ten sposób człowiek powinien działać jako świat w miniaturze. Z tego też powodu człowiek został stworzony jako odbicie obrazu całego kosmosu.

Myśl chrześcijańskiego Wschodu, rozwijając ideę człowieka jako mediatora, łączyła w jedno wzajemnie dopełniającą się całość stworzenia, człowieka i Boga. W tej całości jednak każdy zachowywał swoją tożsamość i istotową odrębność. Człowiek, bliski stworzeniom, czuł się za nie odpowiedzialny, zwłaszcza za ich przebóstwienie, podobnie jak za swoje. Co więcej, swoje przebóstwienie uzależniał od doprowadzenia stworzeń do Boga. Tutaj rodziła się wrażliwość na cierpienie stworzeń. Będąc bliski Bogu, człowiek przekazywał Jego świętość pozostałym stworzeniom. Zbliżał się do Boga, o ile starał się uświęcić inne stworzenia. Pragnął i doświadczał obecności Boga w stworzeniach. Taka kosmiczna świadomość nakazywała chrześcijaninowi modlić się za ptaki, zwierzęta, rośliny, a nawet demony oraz współczującym sercem ogarniać cierpienie i radość najmniejszego nawet stworzenia.

3. Potencjalni partnerzy do współpracy

Mgr Krzysztof Wojciechowski, od wielu lat aktywnie działający w stowarzyszeniach obywatelskich na Lubelszczyźnie, dzielił się swą wiedzą na temat poszukiwania partnerów do współpracy w dziedzinie ochrony środowiska. Zwrócił uwagę, że ochroną przyrody, środowiska czy szerzej zrównoważonym rozwojem zajmuje się w naszym kraju szereg osób, instytucji i organizacji.

Współpraca każdego człowieka, nie tylko chrześcijanina, z wszystkimi instytucjami i osobami wygląda bardzo różnie, bo różni są ludzie i różne warunki współpracy. Warto pamiętać, iż istnieją takie organizacje, które działając na rzecz ochrony środowiska, jednocześnie prowadzą działania i kampanie rażące wielu chrześcijan i godzące często w podstawy wiary, jak partia Zieloni 2004.

Niestety i wśród chrześcijan zdarzają się osoby, które traktują ziemię w myśl zasady „po nas choćby potop" i bardzo dosłownie realizują Boży nakaz czynienia sobie ziemi poddaną. Podobnie w środowiskach pozarządowych ekologów również są osoby, czy też organizacje o poglądach skrajnych, lewackich, ateistycznych czy agnostycznych, a często też antyklerykalnych. Tak jedni, jak i drudzy, odstający od ogółu, są bardzo głośni, a przez to widoczni. Nie wolno jednak na bazie takich postaw wyrabiać sobie ogólnego zdania nt. ekologów i chrześcijan. Należy kierować się rozsądkiem, wiedzą i sumieniem.

Dalej jednak, kierując się tymi zasadami, trzeba przejść do konkretnych działań i tutaj jest już trudniej, ale nie są to trudności nie do przezwyciężenia. W Ruchu Ekologicznym Świętego Franciszka z Asyżu, organizacji, której członkowie starają się czynem świadczyć i realizować swe chrześcijańskie powołanie również w dziele ochrony stworzenia, stosuje się zasadę św. Maksymiliana Kolbe, iż „dopuszczalne są wszelkie godziwe sposoby realizacji idei Ruchu". I według tej zasady uczestnicy REFA działają na wielu polach, które umożliwiają realizację idei i zasad ruchu. A możliwości jest wiele: prowadzone są rokrocznie (już od 10 lat) wakacyjne obozy REFA, w różnych cennych przyrodniczo i kulturowo miejscach kraju. Podczas tych warsztatów, przy współpracy zarządów parków narodowych i krajobrazowych oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych, księży oraz lokalnych liderów i społeczników, młodzież ma okazję zapoznać się nie tylko z walorami przyrodniczymi, czy kulturowo-historycznymi danego terenu, ale nabyć konkretne umiejętności działania i doświadczyć osobiście, w jaki sposób można współpracować i co z tego może wyniknąć. Na zaproszenie różnych instytucji i szkół uczestnicy Ruchu wygłaszają prelekcje i przeprowadzają warsztaty w przedszkolach, szkołach i uczelniach wyższych oraz na różnego rodzaju seminariach, konferencjach i sympozjach w wielu miastach Polski. Między innymi w Zakopanem, Krakowie, Skarżysku-Kamiennej, Puławach, Lublinie, Legnicy, Warszawie, Gdyni i Wrocławiu. W ostatnim czasie prowadzone są prace nad uruchomieniem projektu „Mapa Chrześcijańskich Inicjatyw Ekologicznych w Polsce" będącej swego rodzaju katalogiem działań podejmowanych przez chrześcijan, na rzecz ochrony środowiska w różnych miejscach kraju. Innym projektem jest utworzenie sieci „ogrodów Brata Franciszka", czyli objęcie opieką, lub też tworzenie nowych form ochrony przyrody jak: pomniki przyrody, użytki ekologiczne, czy rezerwaty przyrody oraz prowadzenie na ich terenie działań ochronnych i edukacji ekologicznej.

Innym przejawem działalności jest publikowanie artykułów dotyczących problematyki ochrony środowiska, zwłaszcza w ujęciu chrześcijańskim w wielu regionalnych i ogólnopolskich czasopismach oraz wydawanie własnego pisma „Zielony Zeszyt REFA".

Przedstawione powyżej sposoby działalności prowadzonej przez Ruch zrzeszający chrześcijan mogą z powodzeniem posłużyć przykładem tym, którzy również, czy to

indywidualnie, czy we współpracy z innymi chcą prowadzić podobną działalność. Ze strony REFA z pewnością znajdą wsparcie i pomoc.

Bez względu na to, czy chrześcijanin znajdzie partnera do współpracy i czy ją podejmie, w każdym wypadku powinien działać tak, jak przystało na dziecko Boga i jedyne rozumne stworzenie w świecie. Przejawem tej rozumności jest również troska o ten świat, dzieło Boga i jak dotąd jedyne miejsce, na którym może zapracować sobie na zbawienie. I na odwrót – godząc się na dewastację środowiska przyrodniczego i stojąc z założonymi rękoma nie tylko popełniamy grzech zaniedbania, ale też grzech ekologiczny, o którym wciąż za mało się mówi. Warto jeszcze raz powtórzyć wołanie Ojca Świętego Jana Pawła II: „Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre".

4. Zajęcia warsztatowe

Po głównych referatach nastąpiły prezentacje zajęć warsztatowych wygłoszone przez osoby prowadzące tę cześć spotkania. Dzięki zróżnicowanej tematyce warsztatów uczestnicy mogli wybrać odpowiednią, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, grupę warsztatową.

W czasie warsztatów sformułowano szereg wniosków i wskazówek, które mają być pomocne w poszczególnych obszarach zaangażowania w szeroką problematykę ochrony środowiska.

Przede wszystkim podkreślono, że sam fakt wyróżnienia problemu ochrony środowiska w oddzielny blok tematyczny i zorganizowanie Kongresu „Chrześcijanin a ekologia" w ramach Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich świadczy o tym, że został on dostrzeżony jako istotny w życiu chrześcijanina, Kościoła i społeczeństwa. Jednocześnie okazało się, że wiedza na temat kwestii ekologicznej i zainteresowanie nią nie jest zbyt wielkie. Nie ulega jednak wątpliwości fakt, że zorganizowany przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu kongres tematyczny „Chrześcijanin a ekologia" uświadomił jak szeroka jest to problematyka i jakie znaczenie powinna mieć w życiu chrześcijan (czyli większości polskiego społeczeństwa) rozbudził wrażliwość ekologiczną i zwrócił uwagę, że ochrona środowiska jest w istocie kwestią ochrony życia i odpowiedzialności za nie.

Z dyskusji wyłoniło się kilka ważnych propozycji:

1. Poprawa skuteczności nauczania chrześcijańskich wartości w kwestii ekologicznej poprzez przygotowanie odpowiednich materiałów dla duszpasterzy, katechetów, nauczycieli i wszystkich zainteresowanych.

2. Stworzenie centralnego ośrodka chrześcijańskiej edukacji ekologicznej.

3. Włączanie w liturgię modlitw w intencjach szacunku dla Dzieła Bożego, zwłaszcza dla wody, ziemi i dóbr przyrody.

4. Organizowanie okolicznościowych dni ekologicznych, włączonych w program parafii, wspólnot, wakacyjnych lub szkolnych wyjazdów, których celem, poza ciekawym wykorzystaniem czasu i miejsca czy zdobywaniem nowej wiedzy, byłoby wykształcenie postawy szacunku do świata przyrody jako Bożego stworzenia oraz wzbudzenie poczucia odpowiedzialności za przyrodę.

5. Propagowanie osoby i duchowości Patrona Ekologów, jako „znaku orientacyjnego" wśród różnych propozycji edukacji ekologicznej.

6. Zachęta dla katolików, aby podejmowali refleksję nad stylem swego życia, zwłaszcza mając na uwadze sprawy jakości życia, zdrowie, spędzanie wolnego czasu, potrzeby konsumpcyjne, produkcję nadmiernych odpadów itp.

7. Podkreślenie działań wychowawczych z dziećmi, aby ukształtować w nich wrażliwość na piękno, urodę świata i mądrość natury.

III. Wskazania praktyczne dla ruchów

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre.

(Jan Paweł II)

To wołanie Ojca Świętego Jana Pawła II było często przywoływane podczas obrad i dyskusji. Wynika z niego wprost, że jest naszym obowiązkiem dbanie o środowisko przyrodnicze i dążenie do poprawy jego stanu. My, chrześcijanie, nie możemy i nie powinniśmy wymawiać się od tego obowiązku tłumacząc, że to domena organizacji i instytucji zawodowo czy społecznie zajmujących się tą problematyką. Problem niszczenia środowiska jest bowiem problemem moralnym, który winien mieścić się w kanonie moralnego, chrześcijańskiego postępowania. Ekologiczne SOS jest w tym

kontekście świadectwem zdrowego rozsądku i istniejącego jeszcze wśród ludzi instynktu samozachowawczego. Wskazuje też na istnienie czystych intencji większych aniżeli egoizm i prywata.

Już w dniu otwarcia naszego kongresu staraliśmy się uświadomić słuchaczom, iż problematyka ekologiczna jest jednym z najbardziej kłopotliwych i trudnych wyzwań współczesności, zarówno dla świata polityki i gospodarki, jak i dla Kościoła. Wydaje się, że przebieg ostatnich konfliktów w Dolinie Rospudy k. Augustowa, czy w Tatrach to potwierdził. Nie jest bowiem łatwo optymalnie wyważyć potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa z koniecznością ochrony terenów cennych przyrodniczo.

Szereg materiałów prezentujących katolicką wizję ochrony środowiska naturalnego oraz pokazujących możliwości praktycznej jego ochrony zostało opublikowanych na stronie kongresu. Strona prowadzona przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (www.kongresruchow.pl/ekologia), według administratorów, należała do najczęściej odwiedzanych.

Wydaliśmy folder zapoznający z tematyką i zakresem działalności Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu oraz specjalną publikację pt. „Chrześcijanin a ekologia". Zawierała ona teksty referatów przygotowanych na kongres tematyczny oraz inne referaty i artykuły, które, zgodnie z naszą intencją mają być „inspiracją do podejmowania działań, służących ochronie wszystkich stworzeń Bożych" oraz próbą „odpowiedzenia na Boże wezwanie do czynienia sobie ziemi poddaną z perspektywy chrześcijańskiego systemu wartości i przeżywania wiary" (ze wstępu do materiałów).

Kongres tematyczny rozpoczął także dyskusję, wymianę poglądów i uwag na forum dyskusyjnym prowadzonym na stronach internetowych. Efektem tej dyskusji ma być sformułowanie najważniejszych wniosków i wskazówek, wyznaczających kierunki i obszary zaangażowania Kościoła w kwestii ekologicznej.

Na podstawie tego ogromnego materiału można sformułować następujące inspiracje i wskazania:

a) styl życia jako świadectwo chrześcijan na dzisiejszy czas – styl podkreślający wartość i bogactwo całego życia, umiar i odpowiedzialność za dzieło Boże, a nie goniący za konsumpcją, zaspokajaniem potrzeb materialnych i tym samym większą eksploatacją dóbr przyrody,

b) pogłębienie znajomości nauczania społecznego Kościoła w kwestii ekologicznej,

c) propagowanie pełnej wizji zagadnień ekologicznych, obejmującej zarówno autentyczne potrzeby ludzkie, jak i troskę o cały stworzony świat,

d) poszerzanie świadomości ekologicznej społeczeństwa i traktowanie ochrony środowiska przyrodniczego nie jako uciążliwości w zaspokajaniu własnych potrzeb, lecz jako szczególnego obowiązku każdego chrześcijanina,

e) troska o tzw. małą ekologię domową – o czystość powietrza, wody, ziemi; o ciszę i dobrą atmosferę sąsiedzką; o oszczędność żywności, wody, energii i wszystkich zasobów naturalnych,

f) rozwijanie wrażliwości na piękno stworzenia jako drogi afirmacji Stwórcy – modlitwa poprzez kontemplację przyrody,

g) włączenie się we Franciszkański Projekt Edukacji Ekologicznej realizowany przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu i prezentowany na stronach internetowych www.refa.franciszkanie.pl.

Ninieszy tekst jest skróconą wersją opracowania opublikowanego w: „Służyć Królestwu Bożemu w świecie. III Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich 11 czerwca 2005 – 17 czerwca 2007", Warszawa 2007.

Stanisław Jaromi

Lubelskie spotkanie z twórczością Riabinina

16 marca 2007 r. w siedzibie Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie, czyli w dawnej kamienicy Riabininów, miała miejsce promocja książki pt. *Rosnąć można tylko z ziemi... Duchowość świata według Sergiusza Riabinina*, wydanej przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu jako Zielony Zeszyt REFA.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele lubelskich środowisk naukowych, humaniści, przyrodnicy, dawni słuchacze oraz sympatycy bogatej twórczości Profesora, który – jak niegdyś stwierdził Jan Sokołowski, wybitny polski przyrodnik – wytyczał *nowe drogi i kształtował zręby nowej nauki*. Zgromadzonych zaszczyciła swoją obecnością żona zmarłego przed dziesięciu laty Riabinina, Danuta. Spotkanie poprowadził natomiast uczeń i przyjaciel wybitnego twórcy – dr Zbigniew Jóźwik.

Święty Franciszku,
Zahamuj obłęd, nie dopuść,
Byśmy zniszczyli całą przyrodę,
Byśmy sprzedali ją za plastik,
Za barwne szkiełka, za żelazo …

Słowami Sergiusza Riabinina uczestnicy spotkania zostali wprowadzeni **w** poetycką twórczość uczonego i myśliciela, który wytyczał i torował drogi dla humanistycznych aspektów ochrony przyrody według Świętego Franciszka oraz dawał wskazówki, jak żyć w zgodzie z odwiecznymi prawami natury.

Dr Jóźwik tak wspomina wieloletniego wykładowcę Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: *Sergiusz Riabinin poetą był od zawsze. Od zawsze był także wnikliwym badaczem przyrody, jak mało kto potrafił czytać „wielką księgę przyrody", jak mało kto odczytał wiele z jej kart (…) Po powrocie z kolejnej wyprawy na Spitsbergen, oglądając moje grafiki, które stamtąd przywiozłem, napisał w 1989 roku: „Przyrodę czytaj z pokorą, w skupieniu, wyraz po wyrazie, a odczytasz Pismo Święte w każdym krajobrazie". W notatkach roboczych, Riabinin pisał o religijnych i humanistycznych aspektach ochrony przyrody i ochrony środowiska następująco: „Trzeba koniecznie umieszczać człowieka w najszerszym kontekście przyrody i Ewangelii". Koncepcja ta* – kontynuuje Jóźwik – *zachęca nas abyśmy wchodzili w duchowość świata, tą drogą,*

którą kroczył Sergiusz Riabinin, którą nam wskazuje swoim życiem i którą wyraźnie nakreślił w swoich tekstach.

Promocję książki pt. *Rosnąć można tylko z ziemi...* uświetniły wypowiedzi autorów tekstów o twórczości Profesora, zamieszczonych w tym 80 stronicowym opracowaniu, obok wybranych utworów poetyckich i prozatorskich Riabinina, dotyczących ekologii, dialogu miedzy nauką i wiarą.

Dr Stanisław Jaromi OFM Conv., przewodniczący Ruchu Ekologicznego Św. Franciszka z Asyżu oraz redaktor ww. publikacji, wspominał rok 1979, kiedy papież Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka patronem ekologów. Od tego momentu środowiska przyrodników i ekologów oraz duchownych, szukały podstaw religijnych, kulturowych, do wyrażania relacji człowieka do przyrody i człowieka do Boga – Stwórcy oraz relacji człowieka do niego samego. Wówczas tworzył się Ruch Ekologiczny Św. Franciszka z Asyżu, którego inicjatorzy podobnie patrzyli na świat, na zmieniającą się rzeczywistość jak sam Sergiusz Riabinin. Ojciec Stanisław w Zielonym Zeszycie REFA pisze o Riabininie: … *Jego twórczość nadal zajmuje ważne miejsce wśród naszych intelektualnych i duchowych inspiracji. (…) Przed laty był często nierozumiany i odrzucany. W czasach PRL-u jego odwaga w myśleniu, pisaniu i działaniu nie zyskiwała mu popularności, a jego holistyczne widzenie świata nie było rozumiane przez współczesnych.*

Uzupełnia te myśli analizując tendencje zachodzące we współczesnym świecie, gdzie *zmienia się relacja człowieka do Tego, który ofiarował nam przyrodę jako dar swej miłości. (…) Z tego punktu widzenia, którym my się zajmujemy, szukając tej harmonii, tej głębszej refleksji nad relacją Bóg – człowiek – przyroda, niewątpliwie prorockim głosem był Sergiusz Riabinin. On już kilkadziesiąt lat temu głosił, że właściwemu, pełnemu stosunkowi człowieka do świata przyrody musi towarzyszyć* ***duchowość****. Stąd tytuł naszej książeczki i chęć zwrócenia uwagi na ten integralny i harmonijny aspekt jego refleksji. Dzieła zarówno poetyckiego, prozatorskiego jak i naukowego.*

Jadwiga Leśniewska, doktor teologii, czytając wiersze Riabinina, odkryła w nim myśliciela o niezwykłej duchowości i zdolnościach do przemyśleń teologicznych. *Jak to możliwe* – zastanawia się – *że można aż tyle teologicznych wątków poruszać w wierszach, nie będąc wykształconym teologiem. Wątki te próbują przemyśleć teologię od strony relacji człowieka do przyrody i obecności Boga w tej relacji, są bardzo ważnym i twórczym tematem w teologii, i w Polsce niepopularnym. (…) W teologii poszukuje się tzw. miejsc teologicznych, tego co jest źródłem naszych rozważań. Wiersze Profesora są fantastycznym miejscem dla teologicznej refleksji. Zwłaszcza dla tych, którzy poszukują swojej intuicji bycia teologiem. (…) Myślę, że ta refleksja REFA nad wierszami Riabinina zachęci do gruntowniejszych badań teologicznych nad tak niezwykłymi wątkami.*

Anna Cwener, doktor nauk biologicznych, botanik, w wierszach Profesora zachwyca się umiejętnością postrzegania przyrody nie w kontekście problemu badawczego, ale jako wielkiej tajemnicy, w której odkrywamy Boga. Anna Cwener podzieliła się swoją refleksją zaczerpniętą z poezji Riabinina, z edukatorami, którzy zaadaptowali twórczość literacką do zajęć lekcyjnych. Stąd powstała publikacja pt. *Rosnąć można tylko z ziemi… Konspekty lekcji i warsztatów ekologicznych inspirowanych myślą Sergiusza Riabinina.*

Spośród przybyłych na spotkanie gości, swoimi wspomnieniami i anegdotami związanymi z Sergiuszem Riabininem, podzielili się m.in. prof. Celestyn Napiórkowski OFM Conv., dr Anna Kalinowska i prof. Michalina Dąbkowska.

Publikacja pt. *Rosnąć można tylko z ziemi... Duchowość świata według Sergiusza Riabinina* oraz *Rosnąć można tylko z ziemi… Konspekty lekcji i warsztatów ekologicznych inspirowanych myślą Sergiusza Riabinina*, stanowi swoisty przyczynek do całościowego opracowania tekstów poetyckich i prozatorskich Sergiusza Riabinina, co – mamy nadzieję – niebawem nastąpi.

Wioletta Wawer

Modlitwa z REFA

Nasz Pan uczy nas, że *„gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich"* (Mt 18, 20). Dlatego zapraszamy do modlitwy we wspólnych sprawach.

Niech będzie ona wyrazem naszej troski o sprawy ważne dla współczesnego świata. Modlitwą można prosić, można za jej pomocą dziękować za otrzymane łaski, można wyrażać w niej swoją miłość do Stwórcy. Modlitwa jest siłą – daje możliwość przemiany wewnętrznej, ale i zmienia świat.

Dla Ruchu Ekologicznego, którego patronem jest św. Franciszek z Asyżu szczególnie ważna jest modlitwa o przemianę serc ludzkich, by coraz więcej osób troszczyło się o dobro środowiska przyrodniczego.

Proponujemy intencję wspólnej modlitwy, która jest wybierana spośród zaproponowanych przez członków REFA.

Również każdy może zgłaszać własne intencje pisząc na adres e-mail:
modlitwa_z_refa@wp.pl

Modlić się można w różny sposób – czytając i rozważając Pismo Święte, odmawiając różaniec, koronki, litanie. Nie narzucamy jednego sposobu modlitwy – każdy bowiem sam powinien wybrać swoją ulubioną formę. Nie wymagamy określonej częstotliwości ani czasu modlitwy, pozostawiając je własnym możliwościom zainteresowanych. Zachęcamy do włączenia się w naszą inicjatywę wszystkie osoby, do których dotrze wiadomość o niej.

Szczególną formą modlitwy jest włączenie się w wielki hymn pochwalny, jaki na cześć swego Stwórcy zanoszą wszystkie stworzenia. Tak czynił nasz Patron, tak próbujemy i my na warsztatach REFA.

Podajemy kilka najbardziej znanych modlitw, za pomocą których św. Franciszek z Asyżu wyrażał swoją wielką miłość do Boga czy Bożej Matki oraz dziękował i chwalił Stwórcę za Jego Dzieła. Publikujemy również różnego typu teksty modlitewne powstałe wśród różnych doświadczeń, w różnym czasie i w często odległych miejscach.

Liczymy, iż staną się one inspiracją dla osób, które chcą się włączyć we wspólną modlitwę z REFA.

Agnieszka Gałuszka

Ogrody Brata Franciszka

Wstępne założenia nowego projektu REFA

Data rozpoczęcia realizacji projektu: 29 listopada 2006, rocznica ogłoszenia św. Franciszka patronem ekologów, święto REFA

Koordynator: Krzysztof Wojciechowski

Eksperci: Anna Cwener (botanik, UMCS, Lublin), Wioletta Wawer (ekolog, Muzeum Przyrodnicze w Kazimierzu Dolnym), Marcin Buczak (mgr inż. ochrony środowiska, Wrocław), Małgorzata Smółka (biolog, AP Kraków)

Świat coraz bardziej docenia znaczenie drzew, ogrodów i lasów. W 2004 pokojowa nagrodę Nobla odebrała prof. Wangari Mathaai z Kenni, fundatorka Green Belt Movement, znana z obywatelskich akcji ochrony ekosystemów poprzez sadzenie drzew. 8.11.2006 podczas Konferencji Klimatycznej ONZ w Nairobi Agencja ONZ ds. Środowiska UNEP ogłosiła akcje masowego sadzenia nowych drzew *Plant for the Planet: Billion Tree Campaign*.

Trzeba sadzić nowe drzewa, trzeba też chronić te, które rosną od lat i włączyć się w aktywną działalność na rzecz ochrony stworzenia. Tym bardziej, iż tempo niszczenia dzikiej przyrody jest znacznie szybsze niż proces jej ochrony. I to mimo wielkiej pracy wielu instytucji i organizacji społecznych na rzecz ochrony ostatnich fragmentów naturalnych lub półnaturalnych ekosystemów.

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu jest wspólnotą ludzi wrażliwych, którzy pragną kontynuować dzieło Świętego Franciszka i swe chrześcijańskie powołanie realizować również poprzez troskę o całe stworzenie. Już pierwsi biografowie Patrona Ekologów opisywali jego stosunek do przyrody i troskliwą opiekę, jaką otaczał braci mniejszych – stworzenia Boże. Tomasz z Celano pisze, iż Francesco: *Robaczki usuwał z drogi, aby ich nie podeptano, a pszczołom kazał zakładać miód i najlepsze wino, by w czasie mrozu zimowego nie poginęły z głodu* i dalej *Braciom drwalom zabraniał ścinać całe drzewo, żeby miało nadzieję odrosnąć na nowo. Ogrodnikowi kazał dookoła ogrodu pozostawiać nieuprawne obrzeże, aby na nim w swoich porach zieleń ziół i piękno kwiatów głosiły Ojca wszystkich pięknych rzeczy. W ogrodzie polecił wydzielić działkę na pachnące zioła i kwiaty, ażeby patrzącym przywoływały na pamięć błogość wiekuistą.*

REFA opierając swe działania na duchowości franciszkańskiej i nauczaniu społecznym Kościoła chce realizować też wskazania, jakie zostawił nam Ojciec Święty Jan Paweł II. On to wołał w Zamościu *Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych!*

Nie możemy jako chrześcijanie pozostawić tego wołania bez odpowiedzi. REFA włącza się zatem czynnie w dzieło ochrony przyrody. Nasza odpowiedzią jest koncepcja ogrodów brata Franciszka.

Czym są ogrody brata Franciszka?

Najtrafniej można odpowiedzieć na to cytowanymi już słowami św. Franciszka, iż są to *„nieuprawne obrzeże, aby na nim w swoich porach zieleń ziół i piękno kwiatów głosiły Ojca wszystkich pięknych rzeczy".*

Mówiąc zaś językiem współczesnym ogrodami brata Franciszka mogą być fragmenty zachowanych naturalnych czy też półnaturalnych ekosystemów, np.: fragmenty lasów, stare parki czy skupiska drzew, miedze, płaty muraw różnego typu (stepowych, napiaskowych i innych) oczka wodne, starorzecza, stawy, torfowiska i podmokłości, różnego rodzaju ciekawe i cenne formy geologiczne, ostańce, wąwozy, głębocznice itp. Wszystkie te obiekty w ustawodawstwie dotyczącym ochrony przyrody często objęte są takimi formami ochrony jak: pomnik przyrody, rezerwat, zespół przyrodniczo-krajobrazowy, użytek ekologiczny rzadziej stanowisko dokumentacyjne.

Jaki mają status i jak je utworzyć?

• Zasadniczo przewiduje się dwojaki status formalno-prawny ogrodów brata Franciszka. Mogą być objęte ochroną jako jedna z form ochrony przyrody wspomnianych wcześniej a przewidzianych ustawą o ochronie przyrody lub być powołane bez ustanowienia aktem prawnym mając charakter społecznej ostoi przyrody. Podobne działania od wielu lat podejmują różne przyrodnicze organizacje pozarządowe, tworząc minirezerwaty czy społeczne ostoje przyrody (np. stawy w Kiszkowie – PTOP Salamandra, ostoje nad Zalewem Szczecińskim – Europejska Unia Ochrony Wybrzeża, rezerwaty tworzone przez OTOP). Obie te formy mają swe zalety jak i wady. Zaletą ochrony prawnej jest to, że w przypadku zagrożenia np. jakąś inwestycją istnieje podstawa prawna, na której można się opierać podczas kampanii na rzecz ochrony tego miejsca. Z drugiej jednak strony wszelkie działania na tym obszarze należy konsultować z kompetentnymi organami ochrony przyrody. Brak ochrony prawnej poniekąd zwalnia z tego obowiązku, jednak status takiego miejsca jest wtedy słabszy.

• Tytuł ogrodu brata Franciszka można również nadać już istniejącym formom ochrony przyrody, którymi członkowie czy też sympatycy REFA pragną się zaopiekować m.in. prowadząc tam pod okiem fachowców zabiegi ochronne, edukację ekologiczną czy inne działania mające na celu ochronę tego miejsca. Wówczas działania takie należy również skonsultować z odpowiednimi organami ochrony przyrody.

• Procedura tworzenia ogrodów brata Franciszka została przedstawiona w materiale dotyczącym lokalnej ochrony przyrody, jaki zawarty jest w numerze 9/2004 Zielonego Zeszytu REFA. Rzecz jasna, jeśli ogród taki będzie tworzony przez człowieka wrażliwego na gruntach prywatnych to może mieć ów nieformalny status, nie przewidziany ustawą o ochronie przyrody. Wówczas unika się czasem długiej procedury.

Kto może je utworzyć?

Każdy wrażliwy człowiek. Każdy, komu nieobojętny jest los przyrody i kto widząc spustoszenie, jakie w niej czyni działalność człowieka chciałby uchronić niewielkie jej fragmenty od zniszczenia i zachować je dla innych. Aby ci, którzy po nas przyjdą również mogli delektować się kwitnącymi na wysokich miedzach miłkami wiosennymi czy też posłuchać żabiego koncertu w śródłąkowych oczkach wodnych.

Jak o nie dbać?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Najważniejsze jest to, aby osoby tworzące ogród strzegły go i opiekowały się nim. Opieka nad tym miejscem jest tutaj podstawowym czynnikiem. Nie chodzi, bowiem o to by tworzyć kolejne obszary formalnie czy nie formalnie chronione, które pozostawia się samym sobie. W chwili obecnej zmiany w środowisku naturalnym pod wpływem antropopresji zaszły tak daleko, iż nie ma praktycznie miejsc (w każdym razie jest ich bardzo mało i głównie w parkach narodowych), które należy chronić ochroną zachowawczą, ścisłą. W większości dla zachowania i podtrzymania bioróżnorodności często należy prowadzić ochronę czynną. Z drugiej strony są liczne przykłady na to, że wraz z objęciem konkretnego miejsca ochroną zaczęło ono tracić walory zaś gatunek czy siedlisko, dla którego został ustanowiony obszar chroniony uległ degradacji. Jest to jeden z paradoksów ochrony przyrody.

Opieka nad ogrodem brata Franciszka zawierać będzie dwa główne kierunki działań – stróżowanie i zabiegi ochrony czynnej:

• W pierwszym przypadku chodzi o pilnowanie tak samego miejsca przed bezpośrednim zagrożeniem (zaśmiecanie, wycinanie drzew, niszczenie gatunków i siedlisk itp.) jak również ochrona przed planowanymi zgubnymi inwestycjami na tym terenie.

• Zabiegi ochrony czynnej dotyczą nie wszystkich rodzajów ogrodów brata Franciszka, ale tych tylko, które takich zabiegów wymagają. Takimi zabiegami może być np.: odkrzaczanie terenów murawowych czy torfowiskowych. Wszystkie one powinny być prowadzone pod okiem specjalistów od ochrony przyrody, tak naukowców jak i służb administracji rządowej i samorządowej.

Opiekun i twórca ogrodu brata Franciszka powinien być osobą, której zależeć będzie na ochronie tego miejsca. Powinna to być osoba pracowita, kompetentna, posiadająca wiedzę przyrodniczą, a jeśli nie to przynajmniej winna utrzymywać kontakt z przyrodnikami lub posiadającymi taką wiedzę członkami REFA lub innych przyrodniczych organizacji pozarządowych z terenu, na którym jest ogród (jeśli nie ma możliwości częstego i bezpośredniego kontaktu z członkami REFA). Stosownie do rodzaju i statusu prawnego ogrodu brata Franciszka jego opiekun powinien też mieć kontakt z urzędnikami zajmującymi się ochroną przyrody na poszczególnych szczeblach administracji.

W powyższej działalności konieczna jest znajomość literatury. Spis kilku cennych pozycji znajduje się we wspomnianym wcześniej numerze Zielonego Zeszytu. Planujemy przygotować szczegółowy materiał instruktażowy jak tworzyć i chronić ogrody brata Franciszka. W nim zawarty będzie również przegląd pomocnej literatury do wykorzystania, adresy instytucji itp.

kw/sj

FRANCISZKAŃSKI PROJEKT EDUKACJI EKOLOGICZNEJ

Krzysztof Wojciechowski

o. Stanisław Jaromi

Chrześcijanie a ochrona Doliny Rospudy

Kampania na rzecz ocalenia Doliny Rospudy stała się symbolem walki o polską przyrodę. Zaangażowała wiele osób z najróżniejszych środowisk.

Podpisując się pod „Apelem Ludzi Kultury w obronie Doliny Rospudy" napisałem: „Vaclav Havel powiedział niedawno, iż nie rozumie, dlaczego naszym globalnym ideałem jest produkcja ciągle rosnącej liczby samochodów, co niesie ze sobą konieczność budowy większej liczby dróg i autostrad, a tym samym postępujące nieodwracalne niszczenie świata. Ja też tego nie rozumiem, ale wiem, że Polska nie chce wyłamać się z owych globalnych celów i buduje kolejne drogi. Nie będziemy przez to szczęśliwsi, bardziej radośni i spełnieni; będziemy dalej nerwowo spieszyć się z jednego miejsca w inne. Ale nie możemy przy tym niszczyć tych nielicznych skarbów, jakie jeszcze mamy. Dolina Rospudy to złożone procesy przyrodnicze i wieki ewolucji, odbywające się pod miłującym okiem Stwórcy i Pana Świata; to ogromny dar jaki mamy. Mamy też alternatywne propozycje dla Via Baltica. Obyśmy nie wstydzili się swoich wyborów...".

W niedzielę 25.02.2007 nad Doliną Rospudy pojawiły się krzyże. Mieli je w rękach mieszkańcy Augustowa, którzy użyli je jako akt oskarżenia. Przeciw komu? Przeciw osobom pilnującym cudownego skrawka polskiej przyrody? Przeciw urzędnikom, którzy od lat nie potrafią załatwić bezpiecznego tranzytu przez ich miasto? Przeciw swojej bezradności i irytacji?

Bo chyba nie przeciw Temu, który stworzył nasz świat, z miłością czuwał nad całą jego ewolucją, który ofiarował swego Syna, aby go odkupił i który stale próbuje poruszać serca i sumienia do troski o dobro wspólne, do odpowiedzialności i solidarności.

Dlaczego zatem pojawia się konfrontacja „ekolodzy" – „wierzący"? Co chrześcijanie mówią dziś o ochronie przyrody? Jakim językiem wyrażają swoje stanowisko?

Na sesji inauguracyjnej III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich 11.06.2005 w obecności Księży Prymasa, Nuncjusza Apostolskiego, Przewodniczącego Episkopatu oraz licznych gości prezentowałem temat „Chrześcijanin a ekologia". Starałem się uświadomić obecnym, iż problematyka ekologiczna jest jednym z najbardziej kłopotliwych i trudnych wyzwań współczesności, zarówno dla świata polityki i gospodarki, jak i dla Kościoła.

Krzysztof Wojciechowski

Postawiłem wtedy publicznie kilka trudnych pytań...

Dlaczego chronimy przyrodę? Czy dlatego, że dostarcza nam niezbędne dla życia surowce i teren do rekreacji? czy też dlatego, że doświadczyliśmy fascynacji jej bogactwem, pięknem i dzikością?

Czy cenne tereny przyrodnicze zagrożone zniszczeniem obronimy wyliczając ich wartość dla nauki, technologii, turystyki czy medycyny? czy też ucząc miłości do przyrody i szacunku dla niej, jako wartości samej w sobie?

Czy decydujemy się na proekologiczne wybory ze względu na modę i ekstrawagancję czy nasze motywy wypływają z odpowiedzialnej troski za świat w którym żyjemy?

Dlaczego idea ciągłego zwiększania konsumpcji zyskuje więcej zwolenników niż idee ochrony życia? Dlaczego tak wielu współczesnych jest tak mało wrażliwych na piękno przyrody?

To tylko kilka pytań z licznych, jakimi można próbować charakteryzować spór pomiędzy różnymi propozycjami ochrony przyrody i rozwiązania kryzysu ekologicznego.

Warto zapytać: Jaka w tym wszystkim powinna być postawa chrześcijanina? Którą opcję powinna wybrać osoba poważnie traktująca swą katolicką wiarę i przesłanie ewangeliczne?

Osobiście sądzę, że ekologiczne SOS jest świadectwem zdrowego rozsądku i istniejącego jeszcze wśród ludzi instynktu samozachowawczego. Wskazuje też na istnienie czystych intencji większych aniżeli egoizm i prywata. Bo ochrona środowiska naturalnego wypływa z przykazania miłości bliźniego i siebie. Odpowiedzialność za przyrodę jest wyrazem miłości Boga i Jego dzieł.

Według Ojca Świętego Jana Pawła II najlepiej nasz stosunek do innych stworzeń określają słowa „stróż", „gospodarz" (por. RH 15). Świat został nam powierzony (por. Rdz 1,27- 31. 2,15) i kiedyś będziemy składać raport ze swej działalności. „Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twego zarządu..." – być może zapyta Bóg, jak w owej ewangelijnej przypowieści (por. Łk 16, l n). Można powiedzieć, iż wśród konkretnych i aktualnych w obecnej dobie wskazań Pana są i ekologiczne „znaki czasu". Możemy je usłyszeć codziennie a ich natężenie nie słabnie. Można ich nie dostrzegać, można ich świadomie nie przyjmować. Ale, czy jako chrześcijanin mam do tego prawo?

To ważne pytanie, bowiem często chrześcijanin – dziedzic Bożego stworzenia, który aktywnie uczestniczy w odnowie oblicza ziemi umie też to oblicze zniekształcać i niszczyć, więcej: umie być bardzo agresywny i destrukcyjny. A przecież katolicka nauka społeczna uczy, iż tam gdzie jest wrażliwość na potrzeby stworzeń, jest również troska o bliźnich, a gdzie bezwzględnie eksploatuje się przyrodę, wykorzystuje się też innych ludzi. Biedni są razem z przyrodą ofiarami chciwości i barbarzyństwa. W ujęciu KNS, troska o przyrodę i ochronę środowiska jest też troską o stworzenie i łączy się z ochroną przestrzeni socjalnej, kulturowej, duchowej, ze środowiskiem wartości, gdzie sens, prawda, dobro, piękno będą wyznaczać środowisko i przestrzeń autentycznego rozwoju. Jest to wspólna troska o oikos, polis i oikumene, gdzie człowiek żyłby w harmonii z przyrodą, drugim człowiekiem, samym sobą i z Bogiem.

Widać tu zatem dobrze podstawowy spór o wybór sposobu życia przez człowieka: czy będzie to wybór afirmujący wartość i bogactwo całego życia, czy też kreujący rozwój utożsamiany błędnie ze wzrostem konsumpcji i większą eksploatacją przyrody?

Agnieszka Jalowska

Mówiąc Asyż ...

Myślę o POKOJU... który św. Franciszek wprowadził między ludzi i wilka, o który wołał Jan Paweł II właśnie tam 20 lat temu; myślę o pokoju w sercu, pokoju ducha, pokoju między nami, między narodami, na całym świecie...

Myślę o CISZY... tej przenikliwej przed świtem w krypcie San Francesco albo pod unosząca się mgłą przy kościółku św. Damiana; ciszy wschodu i zachodu słońca, ciszy tak rzadkiej, ale jakże cennej... myślę o ciszy serca, którą nawet w tłumie i gwarze, można w Asyżu osiągnąć, myśląc o Bogu...

Myślę o POKORZE... Biedaczyny, który wyzbył się wszystkiego, jak gdyby zrzucił kajdany dobra materialnego; wyswobodzony odkrywał świat pięknym i czystym i dobrym; w pokorze służył trędowatym ... żebrał, bo nie chciał, aby cokolwiek co miałby na własność zniewoliło jego duszę...

Myślę o RADOŚCI... nowego dnia, srebrzystego gaju oliwnego, koncertu cykad i błękitu nieba... ale także tej w bólu, cierpieniu i odrzuceniu, radości największej i pierwszej, radości, którą umiłował Franciszek, ...myślę też o RADOŚCI DOSKONAŁEJ... pod drzwiami Matki Bożej Anielskiej...

Myślę o PRZEMIANIE... która rozpoczyna się i może się rozwijać, jeśli serce człowieka otworzy się na głos Stwórcy... tej która rodziła się gdzieś w samotności, materializowała w San Damiano, dojrzewała w pustelni Carceri, kwitła w leprozorium, a która owocuje w całym świecie...

Myślę o WSPÓLNOCIE... tej pierwszej w Rivotorto i tej dzisiejszej na całym globie; myślę o wspólnocie, która zawiązuje się wśród ludzi, którzy zetkną się z asyskim świętym... gdy ziarno, zasiane w sercu Umbrii wydaje owoc tysiąckrotny...

Mówiąc Asyż...

Myślę o MIŁOŚCI... która emanuje z każdego miejsca związanego ze świętym Franciszkiem, miłości do Boga, miłości do każdego stworzenia, miłość do człowieka: odrzuconego, poniżonego, miłości do trędowatego... miłości, której chcesz się uczyć, kiedy z nim się spotkasz, która Cię przenika i każe dążyć wzwyż... miłości do nieba kroczącej...

pisane w Asyżu w sierpniu 2006

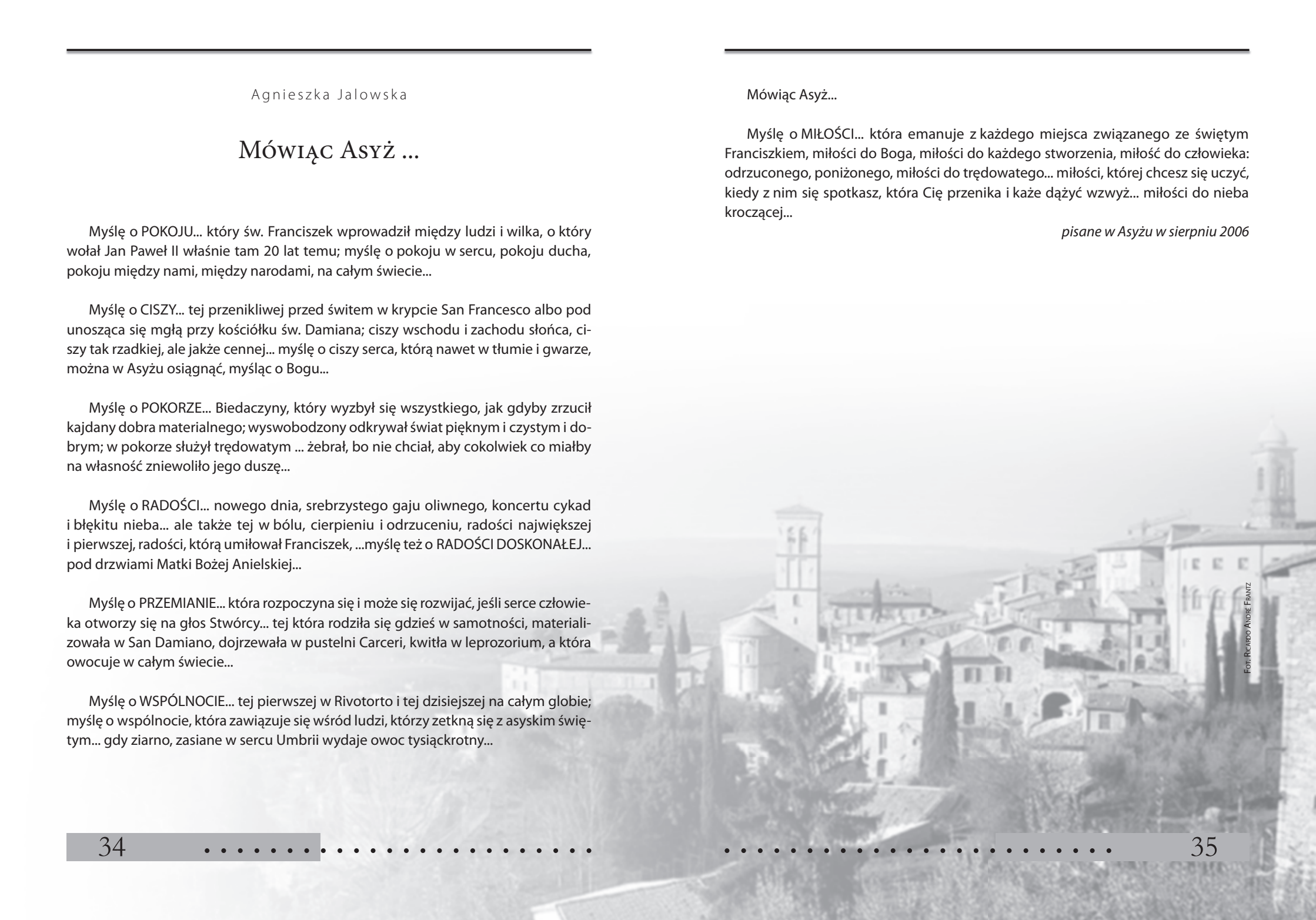

Fot. Ricardo André Frantz

Zbigniew Świerczek OFM Conv.

Świat widziany inaczej - Pieśń słoneczna

Osiemset lat temu żył na naszej planecie człowiek, który widział świat inaczej niż zwykli ludzie. Zwierzęta, rośliny i nieożywione elementy przyrody były dla niego jakby „słowami" zapisanymi w wielkiej księdze życia. Potrafił odczytywać głębokie znaczenie tych słów. Był w stanie również odczytywać całe przesłania kryjące się w tych „słowach", postawionych jedno obok drugiego. Tym człowiekiem obdarzonym niezwykłymi darami był święty Franciszek z Asyżu.

Ten syn bogatego kupca Piotra Bernardone, w swojej młodości potrafił cieszyć się pięknem świata, który mógł widzieć wokół siebie w słonecznej Umbrii. Jego poetycka dusza była zdolna cieszyć się grą światła i kolorów w widowisku dni i nocy rodzimych pejzaży, ale nie było to jeszcze owo niezwykłe postrzeganie świata.

Pragnienie sławy i awansowania do klasy rycerskiej zaprowadziło go na wojnę między jego rodzinnym miastem a niedaleką Perugią. Wyprawa zakończyła się klęską wojskową, niewolą i ciężką chorobą nabytą w więziennych lochach. Za cenę wysokiego okupu rodzina odzyskała swojego niedoszłego bohatera.

Pewnego dnia, bardzo osłabiony po przebytej chorobie, wyszedł aby po wielu miesiącach rozejrzeć się po okolicy. Spojrzał na otaczający go świat i zajrzał do wnętrza swojej duszy. Sam był zaskoczony przykrym odkryciem, że widok pól i winnic nie napełnił go tym razem radością, a nawet uznał, że „bardzo głupi są amatorzy tych rzeczy". W tym momencie odwrócił się od świata, który go wcześniej pochłaniał, aby teraz bez reszty zwrócić się do swojego Pana i Króla. Wśród wielkiego kryzysu egzystencjalnego upadały wartości, które dotąd były treścią jego życia. Rodził się nowy człowiek patrzący na świat nowymi oczami.

Przez następne dni błądził po ustroniach, mieszkał w grotach górskich, spędzał czas na rozmyślaniu i modlitwie. W obcowaniu z przyrodą krystalizował się ideał służby „wielkiemu Królowi". Wtedy zrodziła się kontemplacja Boga Stwórcy w przyrodzie i nowe na nią spojrzenie oczami przemienionymi, szeroko otwartymi na Bożą obecność.

To nowe spojrzenie na przyrodę było mu bardzo pomocne do intensywnej relacji z Bogiem. To, co jest na świecie, było teraz przejrzystym zwierciadłem Bożej dobroci. Tak to opisał brat Tomasz z Celano (2C165): „W każdym tworze podziwiał Mistrza, a wszystkie zdarzenia odnosił do Sprawcy. Cieszył się wszystkimi dziełami Pańskimi, a w przyjemnych widokach dostrzegał ożywiającą Zasadę i Przyczynę. W pięknych rzeczach poznawał Najpiękniejszego; bowiem wszystko, co dobre, wołało do niego: Ten, który nas uczynił jest najlepszy. Po śladach wyciśniętych w rzeczach wszędzie szedł za Ukochanym, ze wszystkiego robił sobie drabinę prowadzącą do Tronu."

Swoją zdolność szczególnego „czytania" świata, rozwijaną przez prawie dwadzieścia lat, które upłynęły od początków jego nawrócenia, ujawnił święty Franciszek w poezji napisanej pod koniec krótkiego życia. Była to „Pieśń Słoneczna", zwana też „Pieśnią Stworzeń" albo „Hymnem Brata Słońce" lub „Pochwałą Pana".

Poezja ta powstała w niecodziennych okolicznościach. Dwa lata przed śmiercią leżał chory na oczy. Światło słońca i światło ognia, które bardzo go cieszyły przez całe życie, teraz sprawiały mu nieznośny ból. W szałasie, w którym mieszkał, liczne myszy przeszkadzały mu w jedzeniu i spaniu. Po ludzku rzecz biorąc, nie miał zbyt wiele powodów by wychwalać Boga za Jego stworzenia. Męczyła go także uporczywa wątpliwość czy dostąpi łaski zbawienia na końcu swojej życiowej drogi. Wtedy został duchowo umocniony przez objawienie Bożego zapewnienia, że droga naśladowania Chrystusa cierpiącego, po której biegnie, zaprowadzi go do Królestwa Bożego, do „Ziemi żyjących", czyli zbawionych. Napełniony nadprzyrodzoną radością i wdzięcznością ułożył „Pochwałę Pana" przez Jego stworzenia, aby zachęcić słuchających jej do okazywania wdzięczności Dawcy wszystkich dóbr. Ułożył zarówno słowa jak i melodię, której nauczył swoich braci.

Przyjrzyjmy się każdej zwrotce tej Pieśni w tłumaczeniu Leopolda Staffa.

Pieśń słoneczna (albo pochwała stworzenia)
1. Najwyższy, wszechpotężny dobry Panie,
Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo.
Jedynie Tobie, Najwyższy, przystoją,
A żaden człowiek nie jest godzien nazwać Ciebie.

Wielu nam współczesnych ludzi uwierzyło, że człowiek – sprawca rewolucji technicznej i informatycznej – jest wszechpotężny. Uważają, że człowiek może wszystko zrobić; potrzebuje tylko odpowiedniego kapitału na badania i dla wyprodukowania odpowiednich środków technicznych.

W zwrotce wstępnej święty Franciszek podkreśla jedyne miejsce, jakie przysługuje tylko Bogu, który jest Panem wszystkiego. Bóg jest wszechpotężny, ale jednocześnie

dobry; można zbliżyć się do Niego z ufnością i wysławiać Jego dobroć. Tajemnicy Boga człowiek nie jest w stanie przeniknąć ani do końca opisać, nazwać.

2. Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory,
Przede wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,
Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;
I jest piękne i promienne w wielkim blasku;
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.

Od tysiącleci potęga Słońca pobudza wyobraźnię ludzi wyczuwających, że od jego światła zależy życie na Ziemi. Dla niektórych ludów Słońce było bogiem, albo przynajmniej jego manifestacją.

Astronomowie potrafią wiele powiedzieć o naszej dziennej gwieździe, o reakcjach jądrowych zachodzących bez przerwy w tej olbrzymiej kuli gazowej, o jej przeszłości i prawdopodobnej dalszej ewolucji.

Ekolodzy wiedzą, że otwarty obieg energii w naszej biosferze jest zasilany prawie w całości przez to bardzo wydajne, długowieczne i rozrzutne źródło energii.

Dla świętego Franciszka słońce jest najdoskonalszym obrazem Boga, bo jest piękne i wielkie; dlatego stawia je na pierwszym miejscu. Nazywając je naszym bratem, a w następnych zwrotkach nazywając braćmi i siostrami także inne stworzenia, ujawnia rodzinny charakter swojej relacji z nimi, więzi uczuciowe, wzajemną zgodę i wolę harmonijnego współistnienia.

Franciszek ani na chwilę nie zapomina o pierwszej przyczynie sprawczej kosmosu – tak naprawdę to nie słońce świeci na niebie, lecz sam Bóg poprzez słońce świeci dla dobra swoich stworzeń.

3. Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, księżyc, i nasze siostry, gwiazdy;
Tyś ukształtował je w niebie jasne i cenne, i piękne.

Księżyc i gwiazdy to dla poetów wdzięczne obiekty stanowiące dobre tło dla ludzkich pasji, uczuć i zamyśleń filozoficznych. Niektórzy nawet dopatrywali się związków pomiędzy losem ludzkim a układem gwiazd w chwili narodzenia człowieka lub w każdym momencie podejmowania ważnych decyzji.

Podróżnicy przez wieki według gwiazd kierowali się do celów swoich podróży. Cykliczność ich ruchu wykorzystywali do pomiaru czasu.

Astronomowie szukają gwiazd coraz odleglejszych, liczą je, mierzą ich wielkość, badają co się dzieje w ich wnętrzu i na powierzchni, przepowiadają ich ewolucję.

Dla świętego Franciszka wartość i piękno ciał niebieskich widocznych na nocnym niebie są gwarantowane przez Tego, który je ukształtował. Bracia i siostry z nocnego nieba nie wyznaczają potajemnie zawiłości ludzkiego losu. Tym, który kształtuje wszystko jest Bóg.

4. Pochwalony bądź, Panie przez brata naszego, wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki,
Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie.

Kiedy prognozy zapowiadają chmury i deszcze, jedni kręcą głową i narzekają na złą pogodę, podczas gdy inni cieszą się z opadów umożliwiających wzrost roślin.

Badacze atmosfery ziemskiej wiedzą, że znajduje się ona w ciągłym ruchu, umożliwiającym obieg wody w przyrodzie i tworzącym różnorodność klimatów na planecie.

Święty Franciszek akceptuje każdą pogodę, bo codzienne doświadczenie mu mówi, że wszystkie są potrzebne i są narzędziem służącym do utrzymania życia na ziemi. Brat wiatr przypomina tchnienie Boga ponad wodami na początku stworzenia i jest widocznym znakiem niewidocznego Ducha Świętego, który działa w sposób zaskakujący człowieka, wiejąc którędy chce, nieograniczony w swojej wolności.

5. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę,
Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta.

Ekolodzy widzą wodę jako podstawowy element, umożliwiający życie na ziemi.

Do niedawna panowało dosyć powszechne przekonanie, że wody jest dużo i można ją używać w dowolnej ilości i za darmo. Dzisiaj woda jest w wielu miejscach sprywatyzowana, jej sprzedaż jest zaś źródłem niekończących się dochodów. Brak wody albo jej wysoka cena wywołuje ostre napięcia społeczne, a nawet lokalne wojny domowe.

Święty Franciszek zwrócił uwagę na fakt, że woda zajmuje zawsze najniższe miejsca, spływając z gór w doliny i dalej aż do morza. To naturalne zjawisko przypominało mu o pokorze Syna Bożego, który z wysokości nieba zstąpił na niskości ziemi stając się człowiekiem. Dlatego pokorną siostrę wodę traktował zawsze z szacunkiem, starając się nie stąpać po miejscach gdzie była rozlana. Woda przypominała mu również chrzest, obmywający człowieka z grzechów.

6. Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, ogień,
Którym oświecasz noc,
A on jest piękny i radosny, i silny, i mocny.

Od zarania swoich dziejów, człowiek miał w ogniu sprzymierzeńca, chroniącego od drapieżnych zwierząt i zimna, pozwalającego przygotować pożywienie łatwe do przyswojenia. Czasami poznawał także jego drugie oblicze – niszczyciela nie dającego się opanować.

Przekonanie o niezwykłej wartości ognia było tak mocne, że niektóre ludy wierzyły, iż był to skarb zastrzeżony dla bogów i wykradziony im przez ludzkiego bohatera za cenę wielkiego poświęcenia.

Dla naukowców ogień to strumień rozgrzanych do wysokiej temperatury gazów, który zmienia swój kolor w zależności od pierwiastków do niego wprowadzonych. Chemicy korzystają z tej właściwości ognia przy prostym oznaczaniu zawartości badanych substancji.

Ogień uwięziony w cylindrach milionów silników wykonuje wielką pracę dla człowieka.

Bóg przemówił z ognia do Mojżesza i także w jakiś sposób przemówił do świętego Franciszka. Jak apostołowie upewnili się o przybyciu Ducha Świętego widząc języki ognia, tak Biedaczyna upewniał się o pełnym mocy i piękna działaniu Boga kontemplując ogień świecy, lampy, ogniska. Widział ogień jako jeden z darów od Boga dla człowieka.

7. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.

Ludy andyjskie od dawna nazywają ziemię matką i wierzą, że jest ona żywą istotą, którą należy prosić o pozwolenie przed każdym działaniem rolniczym.

Handel ziemią i zmienianie jej użytkowania są źródłem wielkich zysków oraz powodem korupcji władz w nowoczesnych społeczeństwach.

Franciszek nazywa ziemię matką karmiącą nas oraz rodzącą rośliny, które wprowadzają piękno w otoczenie człowieka. Jest ona jednak jednocześnie siostrą, a więc częścią wielkiej rodziny stworzeń. To oznacza, że nie jest samoistnym źródłem życia, lecz tak jak my zależy od Ojca – Stwórcy wszystkiego. Zażyczył sobie, aby w momencie agonii mógł leżeć rozebrany na ziemi rodząc się do nowego życia.

8. Pochwalony bądź, Panie, przez tych, co przebaczają dla miłości Twojej
I znoszą słabość i utrapienie.
Błogosławieni, którzy wytrwają w pokoju,
Gdyż przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni.

Następne zwrotki zostały dopisane w czasie trochę późniejszym i pod wpływem nowych wydarzeń. Zdanie o przebaczeniu, motywowanym miłością do Boga zostało skierowane do burmistrza oraz do biskupa Asyżu, poważnie poważnionych między sobą. Tak wzbogacona Pochwała Stworzeń, zaśpiewana przez towarzyszy świętego Franciszka w obecności tych władców, skłoniła ich do przebaczenia i zgody.

Przyjęcie z miłości do Boga chorób i słabości ludzkiej kondycji, zgodzenie się z ograniczonością istoty ludzkiej bez utraty wewnętrznego pokoju prowadzi do „radości doskonałej", do bycia błogosławionym przez Boga.

9. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, śmierć cielesną,
Której żaden człowiek żywy ujść nie może;
Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni, którzy znajdą się w Twej najświętszej woli;
Bowiem śmierć wtóra zła im nie uczyni.

Na średniowiecznych malowidłach śmierć zapraszała do swojego tańca ludzi wszystkich stanów, przypominając im o nieuchronnym końcu znoszącym różnice społeczne i proponując spojrzenie na życie z perspektywy wieczności.

Dzisiejsze zwyczaje pogrzebowe, kiedy twarz zmarłego ucharakteryzowana jest rumieńcami lepszymi niż te, które miał za życia, są jednym ze znaków uciekania od myślenia o śmierci.

Dla świętego Franciszka nieuchronna śmierć cielesna jest dobrą siostrą, przeprowadzającą człowieka przez bramę wiodącą do życia wiecznego i do uszczęśliwiającej obecności Boga. Przestrzega za to przed śmiercią duchową, wywołaną grzechem zrywającym łączność z Bogiem; tej naprawdę należy się bać i jej unikać.

10. Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki,
I służcie Mu z wielką pokorą.

Na koniec Franciszek zaprasza wszystkich do wyrażania wdzięczności Bogu poprzez słowa pochwalnej modlitwy i postawę pokornego służenia Najwyższemu.

My, ludzie XXI wieku w naszym postrzeganiu świata możemy osiągnąć bogactwo widzenia w bardzo szerokim zakresie, dotychczas niewyobrażalnym. Pobierając lekcje czytania świata u samego świętego Franciszka, dostrzeżemy także to, co jest niewidoczne dla zwykłego „szkiełka i oka", a co jest bardzo istotną częścią otaczającej nas rzeczywistości.

Małgorzata Smółka

Kajakiem przez Drawę...

obraz wspomnieniami malowany

Spływy kajakowe w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych były ważnym elementem działalności REFA. Służyły edukacji przyrodniczo-ekologicznej ich uczestników, kształtowały ich charaktery oraz popularyzowały ekologię franciszkańską wśród spotykanych turystów. W 2007 r. 6-osobowa grupa REFowców postanowiła odnowić tradycję… (red.)

Było słoneczne, lipcowe popołudnie, gdy jadąc prosto z zakończonych właśnie warsztatów REFA w Wisełce dotarliśmy do Drawna – pierwszego na naszej kajakowej trasie campingu. Jak więc widać, mimo iż zakończyliśmy pobyt nad morzem, wody wciąż nam było mało... Namioty rozbiliśmy tuż przy trzcinowo-turzycowym brzegu obejmującym południową części jeziora Dubie i w złocistym świetle zachodzącego słońca mogliśmy podziwiać mieniącą się, delikatnie pomarszczoną przez wietrzyk taflę wody z sunącymi po niej kaczkami i pokazującym się co pewien czas perkozem dwuczubym. Jednak był to dopiero przedsmak kolejnych dni...

Szlak Drawy, noszący imię Jana Pawła II (Papież w młodości spływał nim kilkakrotnie) to według kajakarzy jeden z najpiękniejszych i najciekawszych w Polsce odcinków kajakowych, z czym, zapewniam – grzechem jest się nie zgodzić. Rzeka jest niezwykle urozmaicona: raz biegnie przez malownicze jeziora, innym razem wije się leniwie między łąkami, by potem znów przyspieszyć i swym wartkim nurtem przypominać górską rzekę. Sama nazwa rzeki wzięła się podobno od indoeuropejskiego rdzenia "dreu", co w tłumaczeniu oznacza właśnie: spieszyć się, biec.

Nazajutrz przed południem ruszyliśmy w trasę. A była ona naprawdę cudna... Krajobraz jakby wyciągnięty wprost z jakiejś romantycznej lektury. Już na początku mieliśmy okazję obserwować rosnącego przy brzegu łącznia baldaszkowego; później rzeka pokryła się dywanem grzybieni białych, poprzetykanych gdzieniegdzie żółtymi grążelami. Na wiosłach co chwilę podnosiliśmy poplątane rdestnice, które umiejętnie się wokół nich okręcały. Sceneria trochę jak w „Nocach i dniach" – gdy w podobnym krajobrazie Toliboski w białym garniturze, zanurzony po pas w wodzie, zrywa nenufary swojej ukochanej wtedy Barbarze...

Naraz po obu stronach wyrosła ściana trzcin, wśród której co jakiś czas sterczały kikuty pałki szerokolistnej i z której czasami dochodził głos jej ptasich lokatorów. A my płynęliśmy sobie tym zielonym korytarzem, uważnie podziwiając otaczającą nas przyrodę. Odwiedzamy Jezioro Mąkowarskie, nad którym, według przewodników, ks. Karol Wojtyła spędził pierwszy w historii swoich spływów Dzień Turysty.

Potem sceneria nieco się zmienia. Dalej płyniemy leniwie toczącą się rzeką, ale nad nami pojawiają się wysokie, rozłożyste drzewa, które zdają się schodzić do wody. Zwisające gałęzie tworzą niesamowity widok. I jeszcze to słońce przeświecające przez liście. Przy brzegach widzimy tatarak, psiankę słodkogórz, strzałkę wodną, po wypłynięciu z lasu krwawnicę, trędownika...

Taką urokliwą, leśną krainą płynęliśmy także przez kolejne dni. Trasa spływu biegła odtąd już w całości na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, więc wciąż mieliśmy idealną okazję aby poddawać się jednemu z ulubionych dla REFowców zajęć: podglądaniu przyrody. Raz tej spokojnej, raz tajemniczej, czasem majestatycznej, to znów tej groźnej…

Jednak każdy dzień był przede wszystkim wspólnym spędzaniem czasu: razem przygotowywaliśmy posiłki, razem zajmowaliśmy się organizacją campingu i planami na kolejne dni. Codziennie mieliśmy Mszę świętą – szczególne były zwłaszcza te, dla których przyroda była ołtarzem, a ptasi śpiew ich muzyczną oprawą.

Przebywając sporą część dnia w kajakach, wciąż mogliśmy udoskonalać taktykę omijania gęsto zastawionych na kajakarzy przez Drawę pułapek. Zastawki na rzece, kłody i przenioski były nieraz naturalnym środkiem podnoszącym poziom adrenaliny we krwi...

No i te przygody o których trudno będzie zapomnieć...

Słyszałam kiedyś, że kto raz zacznie spływać, będzie później od tego uzależniony...

Ja już jestem.

Agata Borzęcka

Nasze Camino

Wędrówka wśród pól, łąk i lasów, poprzez historyczne, pełne zabytków miejscowości, czasem w towarzystwie innych pielgrzymów, życie w naturalnym rytmie dnia, nieograniczony czas na medytację i modlitwę w licznych mijanych świątyniach – oto doświadczenie Camino de Santiago. Najpopularniejszy tzw. „szlak francuski", o długości ok. 800 km, rozpoczynający się w Pirenejach i wymagający 28-32 dni pieszej wędrówki. Droga prowadzi przez północną Hiszpanię ze wschodu na zachód przez prowincje Navarra, La Rioja, Kastylia, Leon i Galicja. Przecina góry, tereny wyżynne i równiny, lasy, łąki i pola uprawne. Jest dobrze oznaczona: żółte strzałki i muszle Jakubowe są pomocne w orientacji. Mijając przełęcz Cebreiro zaczyna się zielona Galicja: porosty na drzewach, mech na granicie oraz soczyście zielone łąki... Ale można wyruszyć już z Polski. (sj)

Zaczęło się niewinnie…

Chyba od przewodnika, wydanego w 2006 roku, który zrządzeniem losu wpadł w ręce Agnieszki. W moim przypadku – od „Pielgrzyma" Paulo Coelho, który opisuje właśnie drogę do Santiagio. Decyzja dojrzewała, początkowo miało nas wyruszyć czworo, aż wreszcie, w majowy weekend, stanęłyśmy we dwie w obliczu Camino.

Rzecz jasna, nie od razu. Małymi kroczkami – na początek – Via Regia (Brzeg – Zgorzelec). Zaczęłyśmy we Wrocławiu, skąd pociągiem udałyśmy się na przemiłą, maleńką stacyjkę w Malczycach. I stamtąd już, jak na pątników przystało – pieszo. Do Zgorzelca. Tym razem, bo zdawałyśmy sobie doskonale sprawę, że w momencie kiedy postawiłyśmy pierwszy krok na Camino, decyzja o dotarciu do Santiago de Compostela podjęła się właściwie sama.

Santiago czyli św. Jakub

Zwany Większym, ten który był bratem Jana Ewangelisty. Męczennik, którego ciało, jak podaje legenda, po śmierci zostało przewiezione w łodzi w bezpieczne miejsce. Okazała się nim obecna miejscowość Finisterre w Hiszpanii. Tutaj spoczęły doczesne szczątki św. Jakuba; to miejsce miało stać się celem pielgrzymów z całego świata.

I rzeczywiście. Po ośmiu wiekach od pochówku, odkryto relikwie Apostoła. Sanktuarium ku jego czci zbudowano w miejscu nazwanym Santiago (czyli po hiszpańsku Jakub) de Compostela (z łac. *campus stellae* – pole gwiazd). Odtąd do Santiago zaczęli napływać pielgrzymi; a ponieważ na wybrzeżach hiszpańskiej Galicji łatwo było napotkać małże, ich muszle stały się znakiem rozpoznawczym wędrujących do Composteli.

Jeśli chodzi o Polaków, to pierwsi wyruszyli na Camino w XII wieku. Kult św. Jakuba stopniowo zataczał coraz szersze kręgi. Szczyt popularności wędrowania rodaków do Grobu Apostoła przypadł na końcówkę średniowiecza. Kolejne wieki, i różnorakie zawirowania zahamowały nieco ruch pielgrzymi, który obecnie stopniowo się odradza. W 1986 roku Rada Europy ogłosiła Drogę pierwszym europejskim szlakiem, o niebagatelnym znaczeniu dla kultury całego kontynentu, a następnie zachęciła do odtwarzania szlaków św. Jakuba na terenie całej Europy.

Pierwszym takim szlakiem w Polsce jest Dolnośląska Droga (Jakubów – Zgorzelec). Szlak pielgrzymi wzdłuż Via Regia (obecnie Brzeg – Zgorzelec) był zaś tym, na który postanowiłyśmy wyruszyć.

VIA REGIA – czyli jak to wyglądało w maju

Ludzie

Zasadniczo na szlaku spotykałyśmy ludzi dobrych. Ci, których tylko mijałyśmy, albo którzy nas mijali, najczęściej po prostu patrzyli z niedowierzaniem na dwie istoty ludzkie objuczone wielkimi plecakami, w zakurzonych ubraniach i z muszlami przytroczonymi do bagażu. Patrzyli z niedowierzaniem, albo z życzliwą ciekawością, czasem pytając skąd i dokąd idziemy. Usłyszawszy naszą pełną entuzjazmu odpowiedź („Do Zgorzelca") robili wielkie oczy, zapewne zastanawiając się jakie licho w taki skwar nas pędzi tak daleko. Kiedy dowiadywali się skąd idziemy, ich niedowierzanie sięgało zenitu.

W Legnickim Polu spotkałyśmy się z bardzo entuzjastycznym przyjęciem pensjonariuszek miejscowego DPS-u, gdzie miałyśmy nocować. Te urocze staruszki wypatrywały nas wręcz, siedząc przed budynkiem; interesowało je wszystko – mapa, muszelki przy naszych plecakach... Bardzo chciały pomóc, ponieść coś, przynieść, ustąpić miejsca... Było to bardzo miłe, i bardzo krzepiące.

W Złotoryi miałyśmy nocleg zarezerwowany w pałacyku. Brzmi pięknie, nieprawdaż? Fakty wyglądały nieco inaczej (budka ratownika). Mimo to z wielką troską i uczynnością zajął się nami pewien pracownik tego ośrodka. Wypytał nas dokładnie o Camino, dosłownie wcisnął nam koce (pościeli zdecydowanie odmówiłyśmy), zaproponował prysznic (tak właściwie przeznaczony tylko dla pracowników) i zrobił herbatki. Dla zdrożonego pielgrzyma po prostu szczyt marzeń... I nie wziął od nas nawet grosika za nocleg. W zamian prosił o modlitwę na trasie, co mu skwapliwie obiecałyśmy, i obietnicy dotrzymałyśmy.

Ciekawszych przygód w Lwówku Śląskim, w Caritasie, w którym nocowałyśmy, nie było. Rankiem jednak, po iście ekspresowej mszy św. (spóźniłyśmy się dokładnie 3 minuty, a ksiądz już kończył modlitwę wiernych) uciekł nam wielebny, w związku z czym

nie dostałyśmy upragnionej pieczątki do naszych legitymacyj. Postanowiłyśmy zatem nawiedzić miejscowych franciszkanów konwentualnych. I miałyśmy szczęście, bo trafiłyśmy na sam koniec mszy. W zakrystii zastałyśmy ojca franciszkanina, istne ucieleśnienie pogody ducha, o twarzy przyozdobionej w kącikach oczu zmarszczkami od uśmiechu. Wypytał nas o wrażenia z drogi, a na nasze zachwyty nad pięknem okolicy przyznał, że pracował siedem lat w Uzbekistanie, i tam śniły mu się polskie lasy i krajobrazy... Od razu poczułyśmy do niego sympatię, która jeszcze wzrosła, gdy na odchodne zupełnie spontanicznie nas pobłogosławił. Nie trzeba dodawać że tego dnia trudy drogi były jakoś mniej uciążliwe, plecaki lżejsze, a słońce mniej palące.

Mszę niedzielną postanowiłyśmy odprawić w sobotę wieczorem. O odpowiedniej porze byłyśmy w Lubaniu, zatem skierowałyśmy nasze kroki w stronę jednego z tamtejszych kościołów. Obie, niezależnie od siebie zwróciłyśmy uwagę na mężczyznę, siedzącego w ławce przed nami. Zdecydowanie jego wielki plecak i ogorzała od słońca twarz wydały nam się znajome. I rzeczywiście, kiedy po wyjściu z kościoła stałyśmy z przewodnikiem w ręku zastanawiając się gdzie iść, ów pan pojawił się przed nami. I – niesamowite – okazało się, że i on podąża Szlakiem, tyle że z Jakubowa.

Tak rozpoczęła się znajomość, która ma szanse przynieść jeszcze jakieś owoce – bowiem okazało się że Tomek – jak się nam później przedstawił ów człowiek o siwiejących włosach i dobrych, brązowych oczach – pielgrzymuje do Zgorzelca, gdzie mieszka (po drugiej stronie Nysy), a w Santiago już był i jest wielkim entuzjastą Camino.

Wszyscy wiedzieliśmy, że nie ma innej możliwości – spotkamy się następnego dnia na szlaku. I rzeczywiście, kiedy rankiem w niedzielę robiłyśmy w alei dębowej przerwę na śniadanie, jak duch pojawił się Tomek. Niczym dawni pątnicy, umówiliśmy się iż zaczeka na nas w karczmie „Przy Jakubie" w Zgorzelcu (tempo wędrówki miał iście wyścigowe), nie znając wówczas jeszcze swoich adresów, imion, numerów telefonu.

Tak się w istocie stało, a dodatkowo Tomasz oprowadził nas z pasją i entuzjazmem po niemieckiej części Zgorzelca, sypiąc jak z rękawa faktami historycznymi, legendami i dziejami poszczególnych zabytków. Ponieważ jednak czas nasz był ograniczony, po wymianie adresów pożegnaliśmy się tradycyjnym pielgrzymim pozdrowieniem „Buen Camino", pewni że spotkamy się jeszcze kiedyś, tym razem już zupełnie nieprzypadkowo...

Do kolejnego ciekawego spotkania musimy się nieco cofnąć. O tym, że spotkanie to będzie niezwykłe, wiedziałyśmy już dużo wcześniej. Kiedy bowiem Aga dzwoniła do księdza Jana z Henrykowa, wyczuła sprawę – że osobnik to o duszy radosnej, dobrotliwej, a przyjaznej. Faktycznie, jako jeden z niewielu „noclegodawców" wiedział od razu, czym jest Camino. Umawiał się z nami na bardzo konkretną godzinę („Potem idę na imprezę do strażaków") i proponował że po nas wyjedzie (sic!). Jak potem wyznał, skoro się upierałyśmy na chodzenie pieszo, zamierzał wyjechać nam na spotkanie rowerem...

Przyznam, że to była pierwsza osoba, która chciała z nami zwyczajnie porozmawiać, a nie otworzyć pokój, wskazać łóżka i się ulotnić. Pogawędka przy znakomitej herbacie

z cytryną, ze znawstwem nalewanej do kubeczków „z wysoka", będącej spełnieniem naszych marzeń („Robię świetne herbaty! Lepsze od moich herbat są tylko kawy z ekspresu!") trwała do północy.

Ostatnim naszym dobrym duchem był Przemek z Informacji Turystycznej w Zgorzelcu, który wypisał nam z entuzjazmem certyfikaty potwierdzające przebycie polskiego odcinka Camino. Zapewnił nas, że jesteśmy pierwszymi kobietami na tej trasie (sic!) i pochwalił za dzielność. Cudownie było usłyszeć coś takiego...

Zwierzęta

Mimo wszystko, ludzi spotykałyśmy rzadko. Droga wiodła nas przez pola, łąki i lasy, duże miasta (poza Zgorzelcem i Lubaniem) omijałyśmy, w wioskach ludzie byli zajęci swoja pracą. Często jednak naszą drogę przecinały (i to dosłownie) zwierzęta. Nie uświadczysz ich jadąc samochodem, pociągiem, autobusem.

Przepiękna jaszczurka zwinka w barwach godowych (jasnozielone boczki), zaskroniec z żółtymi plamkami za uszami nad leśnym strumieniem. Sarny, bardzo często, nieraz dosłownie na wyciągnięcie ręki. Jedna z nich zupełnie spokojnie przekraczała polną drogę, a na nasz widok zerwała się z autentycznym zaskoczeniem w oczach. Zające, także zdumione, strzygły uszami na nasz widok, po czym również brały nogi za pas. Podobnie pewna ruda wiewiórka, polne myszy, i najprawdopodobniej – gronostaj (bardzo szybko mignął nam jego czarniawy koniec ogona). Gdy do tego dodamy wszystkie tajemnicze szelesty w zbożu, rzepaku, trawie, lesie, staniemy przed faktem, iż zwierząt spotkałyśmy więcej niż ludzi.

Ptaki szybciej się płoszyły, i dla nas, krótkowidzów trudniejsze było ich rozpoznanie... Mimo to niepodważalnym faktem jest spotkanie z bocianem, który niczym niewzruszony spacerował po łące. Podobnie z ziębą, srokami, pliszkami siwymi niestrudzenie kiwającymi ogonkami i szczygłami. Po głosie udało nam się poznać kukułkę, a także arcymistrza słowika rdzawego, i oczywiście radośnie trzepocącego skrzydłami skowronka. Na drutach siadywały jaskółki dymówki, a pod drzewami często znajdywałyśmy błękitne skorupki – może szpaczych jaj?

W Henrykowie przy plebanii latał mały nietoperz, który zupełnie nie wzbudził w nas przestrachu ni obrzydzenia, w przeciwieństwie do pojawiających się wieczorami całymi chmarami terkoczących chrabąszczy majowych, atakujących nas lotem koszącym.

Ze stworzeń latających widywałyśmy także motyle. Najciekawszy z nich to niewątpliwie paź królowej – wielki, kolorowy, przepiękny. Niestety, także bardzo kapryśny. Latał zbyt szybko, by dać się sfotografować... Z dobrodziejstw kwitnącego rzepaku korzystały ochoczo cytrynki i bielinki; nierzadko pojawiały się zorzynki rzeżuchowce w barwach biało – pomarańczowych i rusałki admirał o czarnych skrzydłach z pomarańczowym i żółtym paskiem. Zachwycił nas maleńki motylek o czerwonych skrzydełkach – prawdopodobnie czerwończyk dukacik.

Prócz tego: koty, psy, konie, króliki, nawet daniele. Kury, kaczki, łabędzie, gęsi, owce. Istna arka Noego! Przekrój fauny polskiej, dzikiej i udomowionej, w ciągu ledwie pięciu dni...

Rośliny

Pisząc o Bożych stworzeniach napotkanych podczas pielgrzymki nie sposób zapomnieć o roślinach. To w ich cieniu siadywałyśmy, one malowały krajobraz. Cudnie wyglądały pola kwitnącego rzepaku, i takoż pachniały. Łąki czerwone od szczawiu i żółte od jaskrów. W rowach błękitno od niezapominajek. Kwitnące trawy tomka i tymotka. Fioletowe plamy żywokostu, różowe smółki o klejących się łodygach. Dziwnie wcześnie kwitnące chabry i maki, przywodzące na myśl piosenkę „Kwiaty polskie" – także kaczeńce, czyli knieć błotna, bezbłędnie wskazujące łąki podmokłe, gdzie nie należy się rozkładać ze śniadaniem, i ich wierna towarzyszka rzeżucha łąkowa. I całe łany gwiazdnicy w lesie, otaczające drzewa, wciskające się między krzewy. Piękne, szlachetnie wyglądające kokoryczki... Aż się mieniło w oczach.

Cieniem darzyły nas dobrotliwe lipy, przecudnie kwitnące kasztany i dęby, które tworzyły dwie przepiękne aleje, o niepowtarzalnym, soczystym odcieniu zieloności. Jawory, dopiero co rozwijające liście i delikatne brzozy z drobniuśkimi listeczkami. Coś pięknego...

I oczywiście – słynny, henrykowski cis. Najstarsze drzewo w Polsce, liczące sobie około 1300 – 1500 lat, zupełnie spokojnie stojące przy domu. Niepowtarzalna jutrznia pod cisem. Cóż on mógłby opowiedzieć, gdyby umiał mówić... Tyle widział, tyle przeżył. Głęboka, ciemna zieleń jego korony skłania do szacunku, zadumy.

Po napotkaniu tych wszystkich wspaniałości aż chce się z Franciszkiem powtórzyć „Pochwalony bądź Panie, z wszystkimi swymi twory..."

I koniec – koniec początku…

Wreszcie, po pięciu dniach marszu, wędrówki pośród pól, łąk, lasów, wiosek i miasteczek, dotarłyśmy do Zgorzelca.

Mój Boże, cóż za dziwne uczucie. Radość, oczywiście że radość, że się udało, dotarłyśmy cało, ale i jakiś niedosyt. To, co dotąd było głównym celem, spełniło się. Co dalej? Nostalgia za tym co minęło, co już za nami...

Ale – przecież tak naprawdę to początek… Początek długiej, ale i pięknej drogi. Bo przecież przeszłyśmy dopiero pierwszy odcinek. Kolejne – jeśli Bóg pozwoli – już niedługo… W przyszłym roku – Droga Dolnośląska z Jakubowa. Później – Niemcy, Czechy, Austria, Szwajcaria, Francja i wreszcie Hiszpania. Powolutku, krok za krokiem, rok za rokiem – by wreszcie z wielką radością upaść na kolana u grobu św. Jakuba.

Od teraz już każdy krok przybliża nas do celu…

INSPIRACJE

fot. Hans Wendel – Norilsk, Rosja (www.blacksmithinstitute.org)

ANTY-GENESIS

Na koniec człowiek zniszczył niebo i ziemię.

A ziemia była intensywnie eksploatowana i coraz bardziej skażona.

I człowiek powiedział: „Niech wszędzie będą budowane nowe fabryki, elektrownie i autostrady aż powstające z nich nowe obłoki połączą niebo i ziemię".

I stało się tak. I zapanowała wszędzie szarość, bo promienie słońca nie mogły dotrzeć na ziemię.

Człowiek wiedział, że to co zrobił nie było dobre, ale rzekł: „Takie są koszty postępu i rozwoju gospodarczego".

I człowiek powiedział: „Wielkim naszym sukcesem jest broń jądrowa i systemy szybkiego reagowania, dzięki którym zabezpieczamy się przed wszystkimi terrorystami".

I radioaktywny opad spadał wyłącznie na ziemie terrorystów.

I człowiek powiedział: „Tak musimy robić dla naszego bezpieczeństwa narodowego".

Tak było szóstego dnia przed końcem...

Smog i opad radioaktywny spadały na ziemię i morze, zatruwając każdą roślinę i każde zwierzę.

I człowiek powiedział: „Nie jest najlepsza sytuacja, ale przecież nie możemy się wrócić do średniowiecza".

Tak było piątego dnia przed końcem...

Ludzie ciężko pracując przemieniali kolejne puszcze, lasy i łąki w pustynną przestrzeń, gdzie tylko szalał wiatr tworząc burze piaskowe. I ciężko już było odróżnić dzień od nocy.

I człowiek widząc swoje dzieło powiedział: „Nasze zwycięstwo nad przyrodą jest prawie zupełne".

Tak było czwartego dnia przed końcem...

W końcu człowiek powiedział: „Musimy coś zrobić z odpadami przemysłowymi. Zakopmy je więc pod ziemię, wypuśćmy je do rzek, mórz i oceanów a będziemy mieć z nimi spokój".

I stało się tak. I całe życie w wodach obumarło. Człowiek jednak zdążył wyłapać jeszcze trochę ryb, krabów i wielorybów i odesłał je do swych fabryk i supermarketów.

I człowiek widząc swoje dokonania zauważył: „To źle, że wzrost naszego dochodu narodowego jest uzależniony od zasobów przyrody".

Na zniszczonej, pustynnej ziemi przestały się rozmnażać dzikie zwierzęta, ptactwo skrzydlate, bydło i wszelkie istoty żywe. Tylko woń umierających istot szerzyła się po powierzchni ziemi i mórz.

Tak było trzeciego dnia przed końcem...

I człowiek stwierdził: „Sytuacja jest poważna; musimy podjąć szereg strategicznych działań".

Drugiego dnia przed końcem człowiek uświadomił sobie, że jest już za późno, aby ochronić siebie i całe stworzenie. Dusił się zatrutym powietrzem i brakowało mu pożywienia. Przemysłowe miasta bankrutowały i były opuszczane. I nie było nikogo, kto by smucił się losem człowieka.

Ostatniego dnia przed końcem, z wielkich ludzkich osiągnięć poprawiających dzieło stworzenia zostały tylko ruiny i przeklęte pustkowia. A Ziemia stała się jedną z licznych planet bez życia krążących w ogromnym kosmosie.

Z czeskiego spolszczył S. Jaromi

Stanisław Jaromi OFM Conv.

Benedykta XVI ekologia pokoju

Najobszerniejszy, jak do tej pory, tekst Papieża Benedykta XVI poświęcony ekologii znajduje się w jego orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1.01.2007. Całe orędzie nosi tytuł „Osoba ludzka sercem pokoju" i jest poświęcone obronie personalistycznej wizji człowieka wobec licznych współczesnych zagrożeń. Kwestii ekologicznej są poświęcone punkty 8 i 9 orędzia zatytułowane „Ekologia pokoju" oraz częściowo punkt 10.

Wątek ekologiczny swego tekstu Benedykt XVI zaczyna od cytatu z encykliki Centesimus annus Jana Pawła II: „Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony" (CE 38). Tym samym od razu precyzuje aspekt w jakim chce mówić o ekologii. „W odpowiedzi na ten dar, powierzony mu przez Stwórcę, człowiek, wraz z sobie podobnymi, może kształtować świat pokoju" – pisze obecny Papież. Zaznacza on, że nie chce mówić o ekologii przyrodniczej, ale o „ekologii ludzkiej" oraz „ekologii społecznej", ale podkreśla ich wzajemne związki. Poszanowanie przyrody i szacunek dla praw człowieka są ważnymi warunkami pokoju w świecie. „Coraz wyraźniej jawi się nierozerwalny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem pomiędzy ludźmi. – dodaje Benedykt XVI – Jeden i drugi zakładają pokój z Bogiem."

Ów ścisły związek pomiędzy różnymi perspektywami w ekologii pomaga według Papieża w zrozumieniu narastającego z każdym dniem problemu *zaopatrzenia w energię.* Rosnący rozwój przemysłowy zwiększa zapotrzebowanie na energię i powoduje wyścig do jej istniejących źródeł. A jedną z ważnych przyczyn zacofania różnych regionach świata jest wzrost cen energii. W tym kontekście Papież pyta: "Co stanie się z tymi społecznościami? Jaki typ rozwoju, czy też niedorozwoju zostanie im narzucony z powodu braku zasobów energii? Jakie niesprawiedliwości i antagonizmy spowoduje wyścig do źródeł energii? Jak zachowają się ci, którzy są wyłączeni z tego wyścigu?"

Pytania te ukazują, wspólne przyczyny braku szacunku dla przyrody i ludzi. „Niszczenie środowiska, korzystanie z niego w sposób niewłaściwy lub egoistyczny i zagarnianie przemocą dóbr naturalnych ziemi rodzą rozdarcia, konflikty i wojny, właśnie dlatego, że są owocem nieludzkiego pojmowania rozwoju" – zauważa Papież i woła

o docenienie jego wymiaru moralno-religijnego. Przeciwstawia się też takim koncepcjom ideologicznym, antropologicznym i teologicznym, które zawierają zalążki wrogości i przemocy, i tym samym niszczą świat przyrody i człowieka.

Używając metafory przyrodniczej, Benedykt XVI uznaje za rzecz pilną, mimo panujących obecnie trudności i napięć międzynarodowych, „zaangażowanie na rzecz ekologii ludzkiej, sprzyjającej wzrostowi *drzewa pokoju*. I za wspaniały i aktualny przykład tej wielokształtnej ekologii pokoju podaje wiersz-modlitwę św. Franciszka, znany jako „Hymn do brata Słońca".

Kluczowe dla odczytania przesłania zawartego w „Ekologii pokoju" Benedykta XVI wydaje się być pytanie o typ rozwoju świata. To pytanie od lat jest obecne w najpoważniejszych analizach kondycji współczesnego świata. Głęboki związek pomiędzy różnymi perspektywami w ekologii pomaga według Papieża w zrozumieniu niezwykle istotnego problemu *zaopatrzenia w energię*. Rosnący rozwój przemysłowy zwiększa zapotrzebowanie na energię i powoduje wyścig do jej istniejących źródeł. A ważną przyczyną zacofania różnych regionów świata jest wzrost cen energii.

Dzieląc troskę Papieża trzeba zauważyć, że przy obecnym tempie do r. 2050 potrzeby energetyczne zostaną pomnożone 2,4-krotnie. Żyjemy ciągle w złudzeniu wiecznego wzrostu. W tym samym czasie szalona nadkonsumpcja sąsiaduje z krzyczącą nędzą: zużycie energii waha się między krajami biednymi a bogatymi od 1 do 40. Długa jest też lista szkód spowodowanych przez energetykę: skażenie gleby, wody i powietrza, wycieki ropy, gazy cieplarniane, odpady radioaktywne. Według aktualnego poziomu wiedzy potwierdzone rezerwy energii kopalnej (ropa naftowa, węgiel, gazy i uran) wystarczą na kilkadziesiąt lat. Konsekwencje będą więc dotkliwe już wkrótce. Żeby tego uniknąć, trzeba całkowicie zrewidować nasz system energetyczny i zmienić konsumpcyjną mentalność.

W tekście papieskim szczególnie przejmujące jest zwrócenie uwagi na „rozdarcia, konflikty i wojny" towarzyszące miejscom bogatym w zasoby naturalne. Tak bowiem się składa, że zasoby paliw kopalnych są rozmieszczone w sposób niejednorodny. Wiadomo też, iż problemy takich krajów jak Irak czy Nigeria są ewidentnie związane z faktem, że dysponują wielkimi złożami ropy naftowej. Być może obecna wojna w Iraku poprzedza te, które nastąpią i będą związane z przejęciem kontroli nad dostawami energii dla bogatej części świata. A to jedynie pogorszy nędzę najbiedniejszych krajów. Wszystko wskazuje na to, ze nasze aktualne strategie energetyczne niestety prowadzą do zwiększenia ilości wojen i nędzy na Ziemi.

Widząc niedostatek złóż, wielkie ryzyko dla środowiska, konflikty międzynarodowe i głęboką nierówność nietrudno przewidywać prawdziwy kryzys. Alternatywą jest stabilizowanie konsumpcji energii przez zmniejszenie zużycia. Żeby skończyć ze wzrostem zużycia, trzeba przede wszystkim zmienić dominujący obecnie sposób myślenia społeczeństwa przemysłowego, dla którego jedynie wzrost jest motorem tworzenia bogactwa i miejsc pracy. Ten model ekonomiczny nie chce uznać faktu, że złoża naturalne nie są niewyczerpalne. Zmniejszenie zużycia energii będzie trwałe, jeśli będzie ufundowane na innym stylu życia, opartym na innych wartościach, innych relacjach między ludźmi. Najprawdopodobniej będzie to wymagało od najbogatszych krajów odrzucenia pewnej części komfortu materialnego, co może zaowocować polepszeniem się jakości życia dla wszystkich.

Warto też zwrócić uwagę na podkreślony w Orędziu „nierozerwalny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem pomiędzy ludźmi". Pisał już o tym Jan Paweł II w orędziu na XXIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1990, zatytułowanym znamiennie „Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem". Już pierwszy punkt owego orędzia mówił, że „zagrożeniem dla pokoju na świecie jest nie tylko wyścig zbrojeń, lokalne konflikty zbrojne i różne formy niesprawiedliwości społecznej, wciąż obecne w życiu ludów i narodów, ale także brak należytego szacunku dla przyrody, chaotyczna eksploatacja bogactw naturalnych i stopniowe pogarszanie się jakości życia. Ta sytuacja rodzi poczucie tymczasowości i niepewności jutra, którego konsekwencją są wielorakie formy zbiorowego egoizmu, żądzy posiadania i stosowania przemocy".

A na zakończenie Autor dodawał: „Patrząc na kwestię ekologiczną w szerszej perspektywie pokojowego współżycia w społeczeństwie ludzkim, łatwiej jest uświadomić sobie wielką wagę przesłania, jakie płynie do nas z ziemi i z atmosfery: porządek, który panuje we wszechświecie, wymaga szacunku; osoba ludzka, obdarzona możliwością wolnego wyboru, jest głęboko odpowiedzialna za zachowanie tego porządku, również dla dobra przyszłych pokoleń."

Rzadko dostrzega się ów głęboki związek łączący kwestię pokoju z problematyką ekologiczną. Jest on od lat obecny w nauczaniu społecznym Kościoła. Ostro widzi go również papież Benedykt i podkreślił go w czasie swej wizyty w mieście Posłańca Pokoju i Patrona ekologów. Przemawiając w Asyżu przed bazyliką św. Franciszka 17.06.2007 do trzech "wielkich tematów naszych czasów" oprócz ważności dialogu zaliczył troskę o pokój i o ochronę przyrody.

Pilnym zadaniem pozostaje zatem wysiłek włączenia „ekologii pokoju" do naszych programów edukacyjnych i katechetycznych w trosce o szybki wzrost „drzewa pokoju".

Agnieszka Gałuszka

Ginące gatunki – wołanie o szacunek dla stworzeń

„... wszystkie stworzenia nazywał braćmi
i w ten sposób uwznioślony, nie doświadczony przez innych,
wzrokiem serca rozpatrywał głębokie tajemnice stworzeń,
tak jak ten, co już wszedł do wolności chwały dzieci Bożych".

Tomasz z Celano *„Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu"*

Gatunki powstają i wymierają w skali milionów lat, z wyjątkiem epizodycznych przypadków masowego wymierania. W historii Ziemi zanotowano pięć okresów wielkich wymierań, według naukowców wszystkie były związane z gwałtownymi zmianami w środowisku, do których organizmy żywe nie były się w stanie w krótkim czasie przystosować. Szacuje się, że obecne tempo wymierania jest niemal 1000 razy wyższe niż odtwarzane z zapisów kopalnych. Zjawisko to często nazywa się szóstym wielkim wymieraniem. Szybkie tempo zaniku gatunków dotyczy obszarów, które wbrew logice nie są poddane w największym stopniu antropopresji (Europa, Ameryka Północna), lecz krajów wyspiarskich, Australii, Afryki wschodniej i południowej. Jedynym rozwiązaniem zahamowania tempa wymierania jest poddanie ochronie regionów, w których zamieszkuje największa liczba gatunków zagrożonych. W świetle zmniejszającej się różnorodności biologicznej Ziemi warto zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska i działaniami, które umożliwiłyby zachowanie jak największej liczby gatunków.

Przyczyna pierwsza – nadmierna eksploatacja dla pozyskania pokarmu, przestrzeni, surowców

Już w początkach cywilizacji człowieka dochodziło do zjawisk intensywnej eksploatacji zasobów przyrody. Ludy wędrowne przenosiły się z miejsca na miejsce pozostawiając do naturalnego odnowienia zdegradowane swoim bytowaniem obszary. W przypadku izolowanych terenów np. wysp mogło to być przyczyną poważnych w skutkach problemów. Jako przykład można podać dobrze znaną ze słynnych kamiennych posągów Wyspę Wielkanocną. Wyniki analizy pyłkowej wykazały, że wyspę porastały gęste lasy palmowe, jednak pod wpływem kolonizacji pomiędzy 1200 a 800 lat temu została ona wylesiona. Prawdopodobnie zanik drzew (pokarmu i budulca) oraz zanik zwierząt leśnych doprowadziły do załamania się systemu wyspy a co za tym idzie również ówczesnej kultury. Las nie odnowił się na wyspie do dnia dzisiejszego. Inne badania wskazują na nagłe wymarcie wielu gatunków dużych ssaków w Australii i Ameryce, w czasie, gdy ludzie skolonizowali te kontynenty. Nie wyklucza się wpływu naturalnych czynników, jakie mogły działać na populacje dużych ssaków ograniczająco, głównie zmian klimatu, jednak nikt nie zaprzecza, że główną przyczyną zniknięcia tych zwierząt była nadmierna eksploatacja ich populacji przez pierwszych myśliwych.

Rolnicza działalność prymitywnych społeczności nie pozostała bez wpływu na środowisko przyrodnicze. Dominujące lasy wypalano lub wykorzystywano na budulec, narzędzia i opał. Tereny odsłonięte przeznaczano na pastwiska dla zwierząt domowych lub pod uprawę zbóż. Na obszarach uprawianych rolniczo wzrosło zagęszczenie populacji człowieka. Uważa się, że intensywne rolnictwo mogło odegrać pewną rolę w zmianach klimatu i pustynnieniu niektórych regionów w skutek erozji gleb i wylesiania.

Nadmierna eksploatacja populacji dotyczy także czasów współczesnych. Komercyjne połowy ssaków wodnych (np. wielorybów) oraz ryb spowodowały znaczne zmniejszenie liczebności ich populacji. Najbardziej znanym przykładem jest nadmierna eksploatacja płetwali błękitnych np. w 1930-31 odłowiono 30 000 tych waleni, a w skutek intensywnych połowów z populacji o liczebności około 500 000 pozostało mniej niż 1000 osobników. Ze względu na zagrożenie całkowitym wyeksploatowaniem populacji wodnych ssaków w 1946 roku powołano Międzynarodową Komisję do spraw Wielorybnictwa. Dzięki jej działaniu wprowadzono zerowe kontyngenty odłowu wszystkich gatunków, dopuszczalne są jedynie tradycyjne połowy Eskimosów.

Zagrożone przeeksploatowaniem zasobów są także populacje ryb. W ciągu ostatnich 50 lat światowe połowy ryb znacznie wzrosły. Szczególnie zagrożone są rafy koralowe, poza dużą presją odłowów, niebezpieczne są także niechlubne praktyki, jak stosowanie materiałów wybuchowych, trutek, które zabijają ryby, ale i inne zwierzęta wodne.

Obecnie ubywa też naturalnych obszarów, które mogłyby służyć jako siedliska. Powszechna jest też fragmentacja siedlisk, co skutkuje ubożeniem przestrzeni życiowej dla dziko żyjących zwierząt i roślin. Jeśli przewidywania demografów okażą się prawdziwe, to zjawiska te mogą się bardzo nasilić. Współcześnie ponad 3 miliardy ludzi zamieszkuje obszary o ponadprzeciętnej gęstości zaludnienia, stanowiące 2-3% lądu niepokrytego lodem. Jeżeli do roku 2050 powierzchnia miast oraz liczba ich mieszkańców zgodnie z szacunkami podwoją się, to aglomeracje obejmą 6% wszystkich dostępnych terenów. Będzie konieczne także pozyskanie ogromnych obszarów do celów rolniczych, gdyż populacja ludzi wzrośnie do 2050 r. o 2,6 mld (więcej niż ogólna liczba ludzi żyjących w 1950 r. – 2,5 mld) i osiągnie 9,1 mld mieszkańców.

Przyczyna druga – nadmierna eksploatacja dla celów handlowych

Nadmierna eksploatacja populacji wiąże się z tym, że części ciała niektórych zwierząt traktowane są jako osobliwe trofea, symbole statusu społecznego lub naturalne lekarstwa medycyny alternatywnej. Popyt na tego typu „towary" prowadzi do nielegalnego handlu, który spowodował zagrożenie m.in. papug, kaktusów, storczyków.

W latach osiemdziesiątych XX wieku z Ameryki Południowej legalnie wyeksportowano ponad 2 mln papug, szacuje się, że liczba osobników wywiezionych bez zezwoleń mogła być co najmniej dwukrotnie większa. Obecnie wiele gatunków tych ptaków jest zagrożonych wyginięciem, np. w roku 2000 zginął ostatni dziko żyjący samiec ary modrej.

Bardzo poszukiwanymi pamiątkami z wakacyjnych podróży do krajów egzotycznych są trofea, które wykonuje się z części ciała rzadkich zwierząt: np. głowy, pazurów, zębów, skóry tygrysów. Przedmioty te są zupełnie bezpodstawnym podkreśleniem niebywałej odwagi, oryginalności i zamożności ich nabywców. Podobną popularnością cieszą się ozdoby wykonane z kości słoniowej, rogów nosorożców, skóry węży, krokodyli itp. Czy ich posiadanie rzeczywiście czyni ich posiadaczy wyjątkowymi osobami? W tradycyjnej medycynie ludowej wielu krajów używa się surowców pochodzących z części ciała rzadkich zwierząt. Jako przykład może posłużyć róg nosorożca stosowany na epilepsję, gorączkę, udary, AIDS. To wyjątkowo cenne w przeliczeniu na pieniądze lekarstwo rzadko powoduje poprawę zdrowia, za to zawsze wiąże się z nieuzasadnionym cierpieniem zwierząt a nawet zagrożeniem ich wyginięcia z poddanych presji obszarów.

Przyczyna trzecia – zanieczyszczenie środowiska i degradacja siedlisk

Zanieczyszczenia powietrza, wód i gleb negatywnie wpływają na organizmy żywe, powodują też trwałe zmiany w ekosystemach, na które bardziej wrażliwe gatunki reagują zmniejszeniem zasięgu. Wpływ zanieczyszczeń na organizmy żywe może się objawiać bezpośrednio – zmianami w funkcjonowaniu organizmów lub ich grup. Przy długotrwałym działaniu toksycznych chemikaliów obserwuje się zmniejszenie tempa wzrostu populacji (poprzez ich wpływ na rozrodczość i śmiertelność roślin i zwierząt), w niektórych przypadkach również zmiany strukturalne (zmiany w składzie gatunkowym, skrajne działanie – całkowite zniknięcie organizmów z dotychczas zajmowanych terenów). Negatywne skutki działania zanieczyszczeń dotyczą także wpływu na funkcjonowanie ekosystemów np. poprzez selektywną wrażliwość na substancje chemiczne organizmów wchodzących ze sobą w interakcje. Dla przykładu – usunięcie z biocenozy wrażliwych na zanieczyszczenia drapieżców pod wpływem obecności substancji toksycznej może zwiększać liczebność populacji ofiar.

Spośród substancji zanieczyszczających szczególnie niebezpieczne dla organizmów żywych są związki organiczne – wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, dioksyny, polichlorowane bifenyle, pestycydy chloroorganiczne, ze względu na ich znaczną trwałość w środowisku przyrodniczym i możliwość akumulacji w tkankach, właściwości mutagenne czy kancerogenne.

Pośredni wpływ zanieczyszczeń na zmniejszenie różnorodności biologicznej zaznacza się poprzez degradację siedlisk. Obecnie najczęściej dyskutowanym zagadnieniem w tym aspekcie jest globalne ocieplenie. Zmiany w klimacie wpłyną na warunki życia zwierząt i roślin. Wiele gatunków nie przetrwa, jeśli ich środowisko stanie się suchsze, cieplejsze lub wilgotniejsze. Niektóre organizmy będą migrować do nowych miejsc, inne mogą wyginąć. Najbardziej narażone są te gatunki, które wykazują wąski zakres tolerancji w stosunku do czynników klimatycznych. Cieplejszy klimat zmusi zwierzęta i rośliny do migracji w stronę biegunów lub w wysokie góry. Te gatunki, które obecnie zamieszkują tereny wysokogórskie lub wysunięte na północ, będą narażone na zwiększenie konkurencji o zasoby środowiska, a jeśli zostaną wyparte, to bardzo prawdopodobnie wyginą całkowicie. W rejonach polarnych lód na morzach stopi się wcześniej wiosną, zaś jesienią opóźni się jego tworzenie, co spowoduje niekorzystne konsekwencje dla gatunków, które na nim żyją (na przykład niektóre gatunki fok lub niedźwiedzie polarne).

Inne przyczyny

Spadek liczebności gatunków może się wiązać z przypadkowymi lub celowymi działaniami człowieka, który nieświadomy skali zagrożenia wprowadza do ekosystemu gatunki, które naturalnie w nim nie występują. W ekologii zjawiska takie określa się jako introdukcja lub zawleczenie. Historia pokazuje, że mogą one być poważne w skutkach. Introdukcja na wyspach ma szczególne znaczenie, ponieważ ze względu na bariery geograficzne zagrożone nadmierną konkurencją zwierzęta nie są w stanie efektywnie migrować. Dla przykładu na wyspę Św. Heleny na Atlantyku w 1514 roku wprowadzono kozy, które znacznie przetrzebiły populację endemicznych roślin. Od początku XIX wieku do chwili obecnej zginęło tam 7 z 46 endemitów roślinnych.

W latach 50-tych i 60-tych XX wieku wprowadzono do Jeziora Wiktorii w Afryce wschodniej okonia nilowego (duży drapieżca), co znacznie ograniczyło liczebność ryb pielęgnicowatych (z 300 gatunków, z których 99% było endemitami, wyginęło około 200). Prawdopodobną przyczyną były nie zależności troficzne, ale postępująca eutrofizacja jeziora wraz z zaburzeniem równowagi ekologicznej.

Najbardziej znanym przypadkiem introdukcji było wprowadzenie na tereny Australii lisów i królików, które stanowiły zagrożenie dla niewielkich miejscowych torbaczy. Te rodzime zwierzęta były zagrożone z jednej strony konkurencją o zasoby ze strony królików, z drugiej były łatwiejszą zdobyczą dla lisów niż króliki.

W jaki sposób można chronić gatunki zagrożone wyginięciem?

Istnieją różne narzędzia ochrony przyrody. Jednym z najważniejszych jest obejmowanie ochroną obszarów cennych przyrodniczo. Tworzenie form ochrony obszarowej oraz ochrona gatunkowa są regulowane aktami prawnymi. W Polsce najważniejszym z nich jest ustawa o ochronie przyrody wraz z aktami wykonawczymi. Treścią jej są zagadnienia związane z tworzeniem i funkcjonowaniem obszarów chronionych oraz ochroną gatunkową roślin, zwierząt i grzybów. Polska uczestniczy także w zobowiązaniach międzynarodowych dotyczących ochrony przyrody. Przykładem może być Konwencja Waszyngtońska, (o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem CITES – *The Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora*). Ma ona na celu ograniczenie handlu i zakaz w stosunku do wybranych gatunków.

Poza instrumentami prawa do działań służących ochronie dziko żyjących roślin i zwierząt należą akcje restytucji i reintrodukcji gatunków, które z różnych przyczyn ustąpiły z zajmowanych dotąd siedlisk bądź grozi im wyginięcie. Częściowym rozwiązaniem problemu ginących gatunków jest też tworzenie banków nasion, pyłku roślin, czy hodowla zwierząt rzadkich gatunków w ogrodach zoologicznych.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że najwięcej zagrożonych wyginięciem gatunków występuje na terenach państw, których obywatele z racji ubóstwa traktują bezcenne ekosystemy jako źródło dochodu. W tym względzie najbardziej narażone są lasy obszarów tropikalnych. Jako najbardziej narażone na utratę różnorodności biologicznej powinny one zostać objęte szczególną troską.

Istotną rolę w ochronie przyrody pełni edukacja i kształtowanie postawy prośrodowiskowej u młodzieży. Zwracanie uwagi na istniejące problemy to impuls do podejmowania działań, które prowadzą do ich rozwiązywania. W aspekcie edukacji w ochronie przyrody w szczególności ważne jest swoiste uwrażliwienie na bezcenną wartość naturalnego środowiska. Tylko ochrona przyrody płynąca z potrzeby serca ma prawdziwą wartość, której nie są w stanie zastąpić wymogi prawne ani aktywne działania grup przyrodników.

Tomasz z Celano pięknie określił relację patrona ekologów do stworzeń jako „rozpatrywanie ich tajemnic wzrokiem serca", co więcej, czyniło to świętego tym, który „już wszedł do wolności chwały dzieci Bożych". Czy jeśli, tak jak święty Franciszek, traktowalibyśmy Boże stworzenia jako braci i siostry, udałoby się zahamować tempo ginięcia gatunków?

Stanisław Jaromi

Ochrona klimatu zadaniem świata na dziś

W dniach 6-17 listopada 2006 r. w stolicy Kenii Nairobi odbyła się konferencja ONZ poświęcona zmianom klimatycznym. Uczestniczyłem w niej jako przedstawiciel franciszkańskiej komisji ds. Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia i oto kilka moich refleksji.

Czym jest „climate change"?

To kluczowe pytanie dla wszystkich, którzy spotkali się w Nairobi na jedenaście konferencyjnych dni. Okazuje się bowiem, iż hasło „climate change" zawiera obecnie szeroki zestaw zagadnień łączących kwestie polityczne, społeczne, klimatyczne, ekonomiczne, technologiczne, środowiskowe, energetyczne i przyrodnicze. Pojawia się też szereg zagadnień szczegółowych, jak: ochrona ekosystemów szczególnie zagrożonych wskutek zmian klimatycznych, sytuacja obszarów zagrożonych podnoszeniem się poziomu wód oceanicznych, zaopatrzenie w wodę pitną, pustynnienie i stepowienie licznych obszarów, migracja niektórych gatunków wskutek ocieplenia, rozszerzanie się chorób tropikalnych, następstwa nieprzewidzialnych perturbacji klimatycznych (huragany, susze, powodzie itd.), związana z tym kwestia uchodźców „klimatycznych", czy wreszcie system handlu CO_2.

Dla niektórych najważniejsze wydają się sprawy ekonomiczno-polityczne. Inni oprócz kwestii wzrostu gospodarczego zwracali uwagę także na równowagę ekologiczną i rozwój społeczny, a całość porządkowali według zasad zrównoważonego rozwoju. Najmniej liczni byli ci, którzy mówili o konieczności ochrony naturalnych obszarów przyrodniczych, bioróżnorodności świata oraz o najbardziej cierpiących mieszkańcach ubogich krajów.

Jednak wszyscy zdawali sobie sprawę, że sprawy te dołączają obecnie do wielkich wyzwań, przed którymi staje nasze pokolenie.

Uczestnicy

Zjazd gromadził ponad 6 tys. osób, w tym przedstawicieli rządów ze 180 krajów, organizacji międzyrządowych, różnych agencji ONZ, biznesu, instytutów badawczych, organizacji społecznych, ekologicznych i mediów.

Próbowano pokolorować ten skomplikowany obraz uczestników i okazało się, że są „czerwoni" – przedstawiciele delegacji rządowych, „niebiescy" – ONZ i niezależne instytucje międzynarodowe, „żółci" – eksperci, naukowcy, badacze itp., „zieloni" – wiadomo, i „szarzy" – czyli przemysł i biznes. Polskę reprezentowała ponad trzydziestoosobowa delegacja, której przewodniczył minister środowiska Jan Szyszko.

W swym głównym nurcie spotkanie było poświęcone 1. Konferencji Stron Ramowej Konwencji ONZ o Zmianach Klimatu oraz 2. Spotkaniu Stron Protokołu z Kioto. Tu prym wiedli negocjatorzy rządowi. Jednak każdy z obecnych miał też możliwość uczestniczenia w wielu spotkaniach, minikonferencjach i prezentacjach organizowanych przez poszczególne delegacje rządowe, ośrodki naukowo-badawcze, różne organizacje biznesowe, obywatelskie i ekologiczne.

Dlaczego kwestie klimatyczne zasługują na tyle uwagi?

Bowiem fakty są alarmujące. Okazuje się, że bez radykalnych działań ograniczających emisję gazów cieplarnianych, już za 20 lat ich koncentracja w atmosferze może osiągnąć poziom dwukrotnie wyższy, aniżeli stężenie z okresu przed uprzemysłowieniem. Oznacza to podwyższenie przeciętnej globalnej temperatury o ponad 2°C i tym samym spore zmiany w geografii fizycznej świata.

W zeszłym roku ludzkość emitowała w powietrze około 7,5 mld ton węgla w postaci gazów cieplarnianych. Wypada więc prawie 1,5 tony na jednego człowieka. Oczywiście – jak powtarzają przedstawiciele Afryki – nie wszyscy w jednakowym stopniu zapracowaliśmy na ten wynik. Im biedniejszy kraj, tym jego mieszkańcy mniej zanieczyszczają ziemską atmosferę. Przeciętny Afrykanin emituje znikome ilości zanieczyszczeń, podczas gdy na jednego Amerykanina czy Australijczyka – rekordzistów w tej klasyfikacji – wypada po kilka ton rocznie. Najbardziej podatne na konsekwencje emisji szkodliwych gazów do atmosfery są kraje najbiedniejsze i najuboższa część ludności. Ucierpią one w pierwszej kolejności i w największym stopniu, choć najmniej przyczyniły się do zmian klimatycznych. Koszty ekstremalnych warunków atmosferycznych, w tym powodzi, suszy i sztormów, już rosną, również w państwach zamożnych. Konsekwencje ocieplenia klimatu mogą być liczne: przesuną się strefy klimatyczne, zniknie wiele gatunków roślin i zwierząt, wybrzeża i wyspy zostaną zalane przez podnoszące się morza, susze w Afryce zmniejszą już dziś niedostateczne plony, w błyskawicznie ocieplającej się Arktyce nastąpi katastrofa ekologiczna, kłopoty z zaopatrzeniem w wodę dotkną dwie trzecie ludzkości, upadnie turystyka w niektórych regionach, rozszerzą się choroby tropikalne, nastąpi dalsze ubożenie biednych społeczeństw. Wiadomo też, że Protokół z Kioto ponosi porażkę, mimo iż wynikające z niego zobowiązania podjęły aż 168 kraje. Niestety wyłamali się najwięksi producenci gazów cieplarnianych, jak USA (wyjątkiem jest tam Kalifornia) czy Australia. Niektóre kraje ratyfikowały protokół, ale ze względu na bieżące potrzeby gospodarcze nie obiecują zredukowania emisji, jak Indie, Chiny czy Polska. Stąd też organizatorzy za cel nadrzędny uznali rozpoczęcie negocjacji w sprawie określenia formuły drugiego okresu zobowiązań, po 2012 roku.

Tematyka spotkania

Najogólniejsze wrażenie jest takie, że mówiono dużo o pieniądzach i nowych technologiach, sporo o współpracy międzynarodowej i pomocy najuboższym, trochę o zagrożonych wskutek perturbacji klimatycznych ekosystemach, a najmniej o etyce, odpowiedzialności i wartości dzikiej przyrody.

Ważnym słowem wszechobecnym w różnych wystąpieniach było „adaptation" czy podjęcie kroków dostosowawczych, dzięki którym zminimalizowane zostaną gospodarczo-społeczne skutki zmian klimatycznych. Często towarzyszył mu inny ważny termin, „mitigation", dołączający również polityczne łagodzenie owych skutków.

W realizacji owych celów ważne są zastosowania nowych czystych, energo- i materiałooszczędnych technologii oraz pokonanie prawno-ekonomicznych trudności w ich transferze do ubogich krajów, w tym szczególnie do Afryki. Oprócz istniejących już programów pomocowych ważne jest też sprawne wdrożenie projektów CDM, czyli Mechanizmu Czystego Rozwoju w ramach Protokołu z Kioto.

Ogromne znaczenie, nie zawsze doceniane, ma też ochrona naturalnych systemów leśnych, zatrzymanie wycinania lasów oraz sadzenie nowych. Wśród licznych metod zmierzających do tych celów pojawiły się też propozycje wsparcia mieszkańców obszarów leśnych i zbudowania międzynarodowych mechanizmów odpowiedzialności za ich sytuację i stan ich środowiska.

W czasie trwania konferencji Program Środowiskowy ONZ (UNEP) wsparł też działania kenijskiej laureatki Nagrody Nobla Wangari Maathai i ogłosił wielką akcję sadzenia drzew *Plant for the Planet: Billion Tree Campaign*.

Rola NGOs

Dla uczestnika po raz pierwszy pojawiającego się na tego typu spotkaniu bardzo pouczające było doświadczenie aktywności organizacji pozarządowych. Grupowały się one w kilka zespołów lobbingowych i codziennie rano spotykały się na zamkniętych dla obcych odprawach. Były to zespoły przedstawicieli biznesu i przemysłu, ludów i plemion tubylczych, młodzieży oraz organizacji ekologicznych. Mogłem uczestniczyć jedynie w spotkaniach ekologów, zatem więcej o nich. Prym wiedli ludzie z koalicji

Climate Action Network (Kanada, Europa i International). Zgodnie z nimi współpracowali zarówno członkowie wielkich ruchów ekologicznych, jak i przedstawiciele małych organizacji. Codziennie publikowali swój jednostronicowy biuletyn ECO. Ich najbardziej znaną i mocno komentowaną inicjatywą była codzienna prezentacja tzw. Fossil of the Day Award – wyróżnienie trzech krajów, których negocjatorzy zaprezentowali się szczególnie negatywnie w czasie minionego dnia. Najczęściej wymieniane były tu Australia, USA, Kanada, Brazylia i Japonia.

Refleksja końcowa

Zmiany klimatyczne wpłyną na przyrodę całego świata oraz na podstawy egzystencji ludzi, na dostęp do wody, produkcję żywności, zdrowie i środowisko naturalne. Mają one charakter globalny, zatem reakcja na nie musi mieć międzynarodowy charakter, polegać na szybkich i zdecydowanych krokach oraz na wspólnej wizji długofalowych celów.

Jednym z istotnych końcowych efektów negocjacji w Nairobi jest wsparcie polityki rozwojowej na rzecz państw ubogich. Państwa zamożne obiecały zwiększenie wsparcia za pośrednictwem funduszy pomocowych.

A ja cieszę się, że świat chce rozmawiać o swych najważniejszych sprawach, o problemach, które jeszcze niedawno uważano za mało ważne, bo ekologiczne (lub nawet wymyślone przez ekologów). To lepsza i znacznie tańsza droga, aniżeli kolejny konflikt o dostęp do ziemi, wody lub ropy. Wygląda na to, że w obecnym wieku do spraw ochrony przyrody i środowiska musimy dodać ochronę klimatu, a chroniąc bioróżnorodność i dziką przyrodę nie pomijać globalnych i lokalnych zagrożeń klimatycznych. Smuci jednak, że zbyt często tę problematykę sprowadza się do kwestii ekonomiczno-politycznych. Za mało zaś mówi o odpowiedzialności za zachowanie systemów naturalnych i solidarności z ubogimi ofiarami kryzysów klimatycznych.

Poszerzona wersja tego artykułu ukazała się w miesięczniku „Dzikie Życie" nr 2/2007

Nowe publikacje członków REFA

Nowa seria wydawnicza: Biblioteka REFA

Świat w którym żyjemy jest przebogaty w swej różnorodności ale głęboko ambiwalentny. Pozwala nam na różnorodne interpretacje samego siebie: naukowe i metafizyczne, religijne i laickie, filozoficzne i teologiczne, racjonalne oraz irracjonalne. Skłania także do odkrycia na nowo głębokiej, intymnej więzi z całym stworzeniem, do tworzenia duchowości świata, która odbuduje zniszczone relacje między ludźmi i człowieka z przyrodą. W nowej serii wydawniczej REFA pragniemy poszukiwać wzorców i inspiracji do budowania takiej duchowości. Naszą wędrówkę rozpoczynamy z doc. Sergiuszem Riabininem - biologiem i poetą, nauczycielem akademickim i przewodnikiem duchowym, stale szukającym harmonii w nauce, sztuce, religii i w życiu. Jednym z prekursorów aktywności na rzecz ochrony środowiska, którzy tworzyli społeczną świadomość ekologiczną. W książce „Rosnąć można tylko z ziemi..." znaleźć można refleksje na temat religijnych, franciszkańskich i przyrodniczych wątków twórczości Riabinina, wybór tekstów poetyckich i popularnonaukowych autorstwa naszego oraz konspekty zajęć warsztatowych inspirowanych jego dorobkiem.

Stanisław Jaromi (red.), *Rosnąć można tylko z ziemi... Duchowość świata według Sergiusza Riabinina*, REFA, Lublin, Kraków 2007, ss 136

Ciekawie o geochemii środowiska

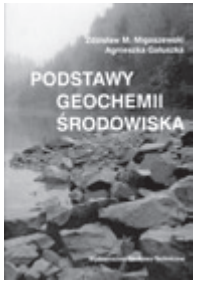

Geochemia środowiska jest nauką młodą, która w ostatnich latach rozwija się bardzo dynamicznie. Dr Agnieszka Gałuszka wraz z prof. Zdzisławem M. Migaszewskim stworzyła obszerny, doskonały merytorycznie i metodologicznie podręcznik prezentujący zarówno podstawy nowej nauki, jak i szereg zagadnień szczegółowych (od teledetekcji przez bio- i fitogórnictwo po geochemię medyczną). Autorzy, na co dzień pracujący w Zakładzie Geochemii i Ochrony Środowiska Instytutu Chemii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, imponują swą wiedzą, erudycją, doświadczeniem i odwagą interdyscyplinarnego, nowoczesnego myślenia. Przy tym skromnie, już na wstępnej stronie, zaznaczają: „Ziemia więcej mówi nam o nas niż wszystkie książki. Bo stawia nam opór. Mie-

rząc się z przeszkodą, człowiek poznaje siebie. Ale, aby dosięgnąć ziemi, musi mieć jakieś narzędzie…" (A. de Saint-Exupery, *Ziemia, planeta ludzi*).

Zdzisław M. Migaszewski, Agnieszka Gałuszka, *Podstawy geochemii środowiska*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2007, ss. 574.

Nowatorsko o chrześcijańskiej duchowości

Niezwykle oryginalna i nowatorska jest praca dr Krzysztofa Leśniewskiego z Instytutu Ekumenicznego KUL. Wychodząc od pytań o misterium osoby ludzkiej i istotę zdrowego stylu życia, Autor szeroko omawia stosunkowo mało znany wątek chrześcijańskiej duchowości Wschodu, który obecnie staje się atrakcyjną propozycją zarówno dla pragnących pogłębienia życia duchowego chrześcijan, jak i w działalności psychoterapeutycznej. „Studiując duchowość hezychastyczną odkrywamy, że w chrześcijaństwie jest możliwe uzdrowienie człowieka we wszystkich jego wymiarach – przekonuje Krzysztof – W Kościele Chrystusowym naturalny w człowieku pęd ku byciu zdrowym i pełnym pozytywnej energii łączy się z wiarą w obecność i działanie zbawiającego Boga. Dzięki mądrej współpracy ze Zbawicielem chrześcijanin może nie tylko konsekwentnie dążyć, ale również coraz bardziej cieszyć się trwałym zdrowiem ciała, duszy i ducha."

Krzysztof Leśniewski, *„Nie potrzebują lekarza zdrowi…" Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, ss. 434.

Integralnie o ochronie przyrody

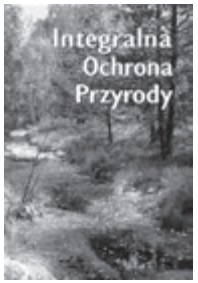

Dzięki wysiłkowi Moniki Grzegorczyk ukazał się zbiór skróconych wykładów, wygłoszonych w ramach otwartych spotkań seminaryjnych *Akademii Ochrony Przyrody*. Organizował je od jesieni 2002 roku Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie wraz z Ośrodkiem Studiów Franciszkańskich PAT i Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody w Krakowie.

Ogromne jest spektrum tematyczne książki: od podstaw biologicznych, przez społeczne i prawne, a kończy na rozważaniach etycznych i filozoficzno-teologicznych, bowiem „ochrona przyrody jest dziedziną interdyscyplinarną, problematyką tak naukową, jak i społeczną, wymagającą podejścia kompleksowego i integracyjnego". Wśród autorów: I. Leśniewska, K. Wojciechowski, S. Jaromi i Z. Kijas.

M. Grzegorczyk (red.), *Integralna Ochrona Przyrody*, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków 2007, ss. 528.

EKOWARSZTATY

Najstarszy wizerunek św. Franciszka, fresk z Sacro Speco, Subiaco

Franciszkowe okulary
Warsztaty ze Świętym Franciszkiem

Święty Franciszek nie nosił okularów. Nie mógłby ich nosić nawet gdyby musiał lub miał na to ochotę, gdyż po raz pierwszy okulary we Włoszech zostały użyte dopiero na początku XIV wieku, a my przecież wiemy, że „nasz Święty" żył wiek wcześniej. O jakich więc okularach jest mowa w tytule warsztatów? Już spieszę z wyjaśnieniami...

Nosić Franciszkowe okulary to patrzeć na otaczający nas świat z szacunkiem i podziwem dla Tego, który go stworzył. To dostrzegać wyjątkowość każdego żywego stworzenia i troszczyć się o jego istnienie; to także świadomość, że mimo iż jesteśmy tylko częścią przyrody, to od nas właśnie zależy jej przyszłość. Musimy więc pobudzić nasze ekologiczne sumienie i skoncentrować się na pomocy, o którą tak bardzo prosi nas w dzisiejszych czasach przyroda, a na którą my, mimo powszechności okularów, wciąż jesteśmy ślepi...

Warsztaty przewidziane są dla uczniów szkoły podstawowej.

Cele warsztatów:

– zapoznanie uczniów z wybranymi problemami ochrony środowiska,
– rozwijanie poczucia odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego,
– uzmysłowienie potrzeby „myślenia perspektywicznego",
– zachęcenie uczniów do własnych działań na rzecz ochrony środowiska.

Pomoce dydaktyczne: duże, wycięte z papieru i pomalowane na zielono „okulary" (w ilości równej liczbie wydzielonych grup); obrazki ilustrujące wybrane problemy ochrony środowiska, tekst „Dekalogu św. Franciszka", kartki papieru, pisaki.

Przebieg zajęć:

♦ Warsztaty rozpoczynamy od przybliżenia uczniom sylwetki św. Franciszka: (co wiecie o św. Franciszku? skąd pochodził? czym się zajmował? jaki miał stosunek do przyrody? jak traktował zwierzęta? czyim jest patronem? kim są ekolodzy? czy wy patrzycie na przyrodę w sposób podobny do św. Franciszka? dlaczego musimy troszczyć się o przyrodę? itp.)

Możemy również pokazać obrazki przedstawiające św. Franciszka.

Następnie pytamy uczniów, co ich zdaniem znaczy „nosić Franciszkowe okulary" oraz przedstawiamy nieco obszerniejsze wytłumaczenie tego sformułowania.

♦ Dzielimy uczniów na cztery grupy. Każdy zespół otrzymuje obrazek ilustrujący pewien problem związany z ochroną środowiska:

1 grupa: dzikie wysypisko śmieci w lesie (na ilustracji widać śmieci rozrzucone między drzewami; widać rozmaite przedmioty: szklane i plastikowe butelki, gazety, stare ubrania, ogryzki z jabłka, puszki, stary telewizor, itp.)

2 grupa: zanieczyszczona rzeka (na ilustracji można zobaczyć rzekę do której ktoś nielegalnie spuszcza ścieki; przy brzegu widać człowieka myjącego samochód, dzieci wrzucające do wody jakieś śmieci)

3 grupa: zanieczyszczone powietrze (obrazek przedstawia auta wydzielające kłęby spalin, widać fabrykę, z której kominów wydziela się trujący dym, itp.)

4 grupa: okrutne traktowanie zwierząt (na jednej części obrazka widzimy nielegalnie polujących kłusowników, zastawione przez nich sidła i złapanego we wnyki lisa, a na drugiej małego, brudnego pieska przywiązanego do drzewa, który został porzucony, gdy znudził się już właścicielowi)

Każdy kolejny obrazek jest najpierw dokładnie omawiany na forum całej klasy.

Następnie dajemy poszczególnym grupom polecenie, aby wyobraziły sobie, że zakładają „Franciszkowe okulary": muszą teraz zastanowić się, jak najlepiej rozwiązać problem, który przedstawiony jest na otrzymanej przez nich kartce; w jaki sposób można ograniczyć zły wpływ człowieka na środowisko. Swoje pomysły spisują na kartce.

♦ Podsumowanie: Przedstawiciel każdej z grup prezentuje pracę swojego zespołu. Podczas prezentacji ma założone przygotowane wcześniej duże, zielone, papierowe okulary. Uczniowie z pozostałych grup dołączają na koniec swoje ewentualne, inne pomysły na znalezienie wyjścia z omawianej przez kolegów sytuacji.

Zajęcia kończą się dyskusją na temat konieczności dbania o środowisko (ze szczególnym zwróceniem uwagi na kwestię: co JA mogę zrobić dla przyrody – w domu, szkole...) i przeczytaniem „Ekologicznego dekalogu św. Franciszka".

opr. Małgorzata Smółka

Autorka jest studentką biologii Akademii Pedagogicznej w Krakowie, aktywnym członkiem Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu oraz Koła Naukowego Przyrodników działającego przy Instytucie Biologii AP.

Załącznik:

Pokój ze stworzeniem
Ekologiczny dekalog św. Franciszka oparty na jego pismach i wczesnych źródłach franciszkańskich

I. Bądź człowiekiem wśród stworzeń, bratem między braćmi.
II. Traktuj wszystkie rzeczy stworzone z miłością.
III. Tobie zostałam powierzona Ziemia jak ogród; rządź nią z mądrością.
IV. Troszcz się o człowieka, o zwierzę, o zioło, o wodę i powietrze, aby Ziemia nie została ich zupełnie pozbawiona.
V. Używaj rzeczy z umiarem, gdyż rozrzutność nie ma przyszłości.
VI. Tobie jest zadana misja odkrycia misterium posiłku: aby życie napełniało się życiem.
VII. Przerwij węzeł przemocy, aby zrozumieć jakie są prawa istnienia.
VIII. Pamiętaj, że świat nie jest jedynie odbiciem twego obrazu, lecz nosi w sobie wyobrażenie Boga Najwyższego.
IX. Kiedy ścinasz drzewo zostaw choć jeden pęd, aby jego życie nie zostało przerwane.
X. Stąpaj z szacunkiem po kamieniach, gdyż każda rzecz posiada swą wartość.

„Dzięki naukom przyrodniczym…”

Scenariusz przedstawienia
na podstawie zbioru poezji Sergiusza Riabinina „Bo świat jest Bożym listem...”,

Scenografia

Napis nad sceną: *„Dzięki naukom przyrodniczym, coraz mniej wierzę w Boga, coraz bardziej jestem Jego pewien!”* (Sergiusz Riabinin)

Scena podzielona na dwie części:

Lewa część

Zrobiona z brązowego papieru niewysoka góra „obrośnięta” drzewami wykonanymi z papieru umocowanego na drutach lub ściągniętymi z lasu gałęziami. Przed górką pieniek, na którym można usiąść, wokół rozsypane liście.

Prawa część

Na niebieskim tle przymocowane rysunki przedstawiające miasto z kominami, fabryki. Na tym tle ustawione jeden na drugim skrzynki drewniane i pudła przedstawiające różne budynki. Przed nimi ustawione zawalone książkami i różnymi pomocami naukowymi biurko, obok krzesło.

Po obu stronach ustawiony podzielony na pół chór.

Muzyka

1. Fragmenty muzyki tzw. „relaksacyjnej” – dźwięki lasu, śpiew ptaków. Muzyka gra podczas wchodzenia na scenę ekologa i na końcu, gdy aktorzy schodzą ze sceny.
2. Muzyka związana z miastem, budząca niepokój – ostra muzyka rockowa, techno, hip – hop, w zależności od uznania. Muzyka gra podczas wchodzenia na scenę naukowca i biznesman'a.

Czas

Przewidywany czas: 15 – 20 min.

Osoby biorące udział

1. Ekolog – buty tzw. trapery, strój turystyczny, plecak na ramieniu
2. Naukowiec – biały fartuch, okulary, plik notatek
3. Biznesman – teczka, garnitur, komórka
4. Chór zwykłych ludzi – 6 do 10 osób – codzienne ubrania

Ekolog (wchodząc na scenę od prawej strony, do pracującego przy biurku naukowca):

Świat nie jest miastem
Z ulicami, sklepami,
Witrynami, reklamami...

Świat jest BOŻYM DOMEM
Z samego STWÓRCY
autografami...

Chór z lewej:

Czy Ty je odczytujesz?
Jak Ty je odczytujesz?
Czy tak jak ludzkie?
Czy na kolanach,
Tak jak przystało
Na list od PANA...?!

Ekolog (zwracając się do publiczności):

Bo Świat jest BOŻYM LISTEM
Do ciebie wciąż pisanym...

Chór z lewej (zwracając się do ekologa):

W górach, kiedy wędrować będziesz na szczyty,
Nie zapominaj o Najwyższym –
pomyśl o BOGU!
W lesie,
Gdy cię otoczą liście i ptaki,
A mchy uciszą wszystkie twe kroki –
Pomyśl o Bogu!
Na każdej miedzy
nagrzanej słońcem,

pachnącej zbożem i macierzanką
pomyśl o Bogu!

Chór z prawej (zwracając się do wchodzącego szybkim krokiem biznesmena): (Członek chóru mówi pierwszą część a chór drugą. Poszczególne cyfry oznaczają osoby z obydwu chórów. I tak odpowiednio 1 – osoba pierwsza, 2 – osoba druga itd.)

1. Drzewo samolubstwa – wykarczuj mnie Panie,
2. trzęsawisko gnuśności – osusz mi Panie,
3. ugory codzienności – upraw mi Panie,
1. chwasty mojej małości – powyrywaj Panie,
2. krew zatrutą złością – wytocz mi Panie,
3. chmury przygnębienia – rozwiej mi Panie,
1. pośpiech bezcelowy – zatrzymaj mi Panie,
2. z królestwa mego – wypędź mnie Panie,
3. w królestwo Twoje – przyjmij mnie Panie,
– przyjmij mnie Panie,

Cały chór z lewej:

– przyjmij mnie Panie.
Naukowiec (odrywając się od swojej pracy i przechadzając się po „mieście"):
Przepływa przez nas życie
jak rzeka przez śluzę,
jak muzyka przez organy...
Nic tu naszego, wszystko TWOJE:
rzeka, śluza, muzyka, organy...
Chór z prawej:
Od kamiennych pomników cmentarnych
Czyż nie lepsze są drzewa,
trawy,
gąszcz zielska z ptakami,
motylami,
pszczołami...

Chór z prawej (zwracając się do naukowca):

W czasie pracy naukowej
Zastanów się
Ile marnujesz

1. czasu,
2. zdrowia,
3. życia,

Cały chór z prawej:

Tylko po to,
by kilku gapiów
przystanąwszy na moment
przed twoją klepsydrą
przeczytało
jakie miałeś stanowisko, tytuły, medale...

Ekolog (wychodząc na środek sceny):

Nie chcę być drzewem,
Które zapuszcza swoje korzenie
Głęboko w ziemię –
Chcę tylko liściem być na TWYM wietrze!

Nie chcę być ptakiem,
Który bezpiecznie ukrywa gniazdo
W rzecznych szuwarach –
Chcę tylko piórem być na TWEJ fali!

Ekolog:

Już muszę skreślić swoje słowa –

Obydwa chóry (powtarzają jak refren):

Bo tyle ich i takie puste!

Ekolog:

Już muszę skreślać swoje zdania –

Obydwa chóry (powtarzają jak refren):

Bo tyle ich i takie puste!

Naukowiec:

Już muszę palić swoje plany –

Obydwa chóry (powtarzają jak refren):
Bo tyle ich i takie puste!

Biznesman (wchodząc na scenę):
Już muszę rzucać swoje sprawy –

Obydwa chóry (powtarzają jak refren):
bo tyle ich i takie puste!

Ekolog:
Już muszę rozdać swoje rzeczy –

Obydwa chóry (powtarzają jak refren):
Bo tyle ich i takie puste!

Wszyscy razem:
Już muszę tylko iść za TOBĄ –
choćby na samym końcu drogi,
choćby przed samym progiem śmierci...

Biznesman (w stronę publiczności):
„Z prochu powstałeś – w proch się obrócisz",
lecz ty nie chcesz się zgodzić na ziemię,
trawy, łubiny,
na Ducha Świętego, który wszystko
przekształca,
do OJCA niesie...
chcesz murowanych mogił, pomników...
chciałbyś uwiecznić swoje nazwisko
w przydrożnym pyle, na rzecznej fali...

K O N I E C

opr. Maja Falkiewicz
nauczyciel religii w Gimnazjum w Bolszewie woj. pomorskie

Cykl życia produktu

Warsztat przeprowadzony na obozie wakacyjnym REFA w 2007 roku w Wolińskim Parku Narodowym

Cel: Uzyskanie przez uczestników podstawowej wiedzy na temat zrównoważonego rozwoju, oraz zastosowania tej idei w produkcji przemysłowej.

Część 1

Krótkie wyjaśnienie czym jest idea zrównoważonego rozwoju?

Pojęcie to oznacza taki typ rozwoju w którym równoważą się trzy sfery życia człowieka: ekonomia (gospodarka), sfera społeczna i środowisko naturalne. W języku angielskim używany jest termin *sustainable development* – czyli rozwój „samopodtrzymujący się" i trwały. Trwałość rozwoju jest tu kluczowa. Mówi się bowiem o wyczerpywaniu się zasobów naturalnych, przewiduje brak ropy i gazu, a zasoby te są podstawowe dla rozwoju gospodarczego. Jednocześnie wydobycie tych zasobów i ich przerób w procesie produkcji przyczynia się do degradacji środowiska naturalnego.

Aby zaoszczędzić zasoby, energie, surowce, a więc zmniejszyć ewentualny wpływ człowieka i jego działań na środowisko planuje się cykl produkcji i użytkowania produktów, tak aby zużycie zasobów środowiska było jak najmniejsze.

Cykl życia produktu dzieli się na kilka etapów:

1. Etap produkcji
2. Etap użytkowania
3. Etap po użytkowaniu

Są to etapy podstawowe; pomiędzy nimi mogą się znaleźć jeszcze etapy pośrednie takie jak:

- transport (np. z miejsca produkcji do miejsca sprzedaży i użytkowania, lub transport odpadu na wysypisko)
- magazynowanie (może wymagać specjalnych urządzeń np. chłodni, oraz przestrzeni czyli magazynów)

Podczas projektowania cyklu życia produktu chodzi o to aby był on jak najbardziej zamknięty, tzn. aby surowce użyte do produkcji produktu mogły zostać zawrócone do cyku produkcyjnego.

Na każdym z tych etapów są zużywane zasoby, energie, wykorzystywana jest myśl techniczna, praca lub maszyny, emitowane są zanieczyszczenia, powstają odpady. Każdy z tych etapów ma więc wpływ na środowisko naturalne.

W wyjaśnieniu idei cyklu życia produktu może pomóc powyższy schemat.

Warto zauważyć, że jest on bardzo skomplikowany, oraz że podobne schematy narysowane dla dwóch konkretnych produktów będą się znacznie różniły.

Część 2

Warsztatowa

Uczestnicy zostają podzieleni na 5 grup. Każda z nich dostaje karteczkę z nazwą jednego produktu. Są to:

- gazeta
- samochód
- serek
- jeansy
- długopis

Uczestnicy mogą określić markę produktu, jego typ lub producenta, lub uogólniać (podczas warsztatów przeprowadzonych na obozie REFA wszystkie grupy wybrały tę drugą możliwość). Ilość grup oraz opisywane przez nie produkty można dowolnie modyfikować w zależności od ilości uczestników.

Pierwsze zadanie polega na określeniu elementów niezbędnych do produkcji danego przedmiotu. Każda z grup określa zasoby potrzebne do jego produkcji, źródła energii, potrzebne technologie, maszyny, materiały. Następnie poszczególne grupy przedstawiają swoje wnioski.

Prowadzący może wspomóc uczestników podpowiadając im, że do produkcji potrzebne są materiały z których produkt zostanie wyprodukowany, energia, konkretne technologie, praca rąk ludzkich i maszyny. Niektóre produkty składane są z gotowych produktów lub podzespołów (np. gazeta z papieru i tuszu, czy też samochód z poszczególnych, wcześniej wyprodukowanych części), uczestnicy powinni to uwzględnić.

Np. samochód

1. Źródło energii – najczęściej energia elektryczna pochodząca ze spalania paliw kopalnych.

2. Materiały – metal wydobywany z kopalni, drewno, guma, tworzywa sztuczne, plastik, woda (istotna w cyklu produkcyjnym), lakiery, farby,

3. Myśl techniczna i komputery służące do projektowania samochodu.

Np. jeansy

1. Źródło energii dla maszyn – elektryczność pochodząca najczęściej ze spalania paliw kopalnych

2. Materiały – bawełna, tworzywa sztuczne, barwniki, woda,

3. Projektanci i szwaczki, oraz maszyny do szycia.

Kolejne zadanie polega na opisaniu cyklu życia danego produktu – takim jaki on jest. Określeniu wszystkich jego etapów, oraz wpływu jaki poszczególne etapy mają na środowisko.

Np. gazeta

1. Etap produkcji – emisja zanieczyszczeń do powietrza i wody, zużycie paliw kopalnych, wycięcie drzew, zużycie wody.

2. Etap transportu – emisja zanieczyszczeń do powietrza, zużycie paliw kopalnych.

3. Użytkowanie – nie powoduje szkód.

4. Po użytkowaniu – powstają odpady które trafiają na wysypisko śmieci.

Np. serek

1. Etap produkcji – emisja gazów do powietrza i zanieczyszczeń do wody, pobór wody, zużycie paliw kopalnych, zużycie zasobów – tworzywo i aluminium na opakowanie, hodowla zwierząt – również powoduje emisję metanu.

2. Magazynowanie – wymaga specjalnych urządzeń – chłodni, które zużywają energię elektryczną.

3. Transport – emisja zanieczyszczeń do powietrza, zużycie paliw kopalnych

4. Użytkowanie – nie powoduje szkód.

5. Po użytkowaniu – powstają odpady, które trafiają na wysypisko śmieci.

Następnie każda z grup przedstawia swoje wnioski.

Ostatnie zadanie w tej części warsztatu to próba przekształcenia cyklu życia produktu tak, aby maksymalnie zmniejszyć wpływ na środowisko. Prowadzący może zwrócić uwagę uczestnikom, że istnieją różne sposoby które pozwalają zaoszczędzić zasoby, jak zmiana technologii produkcji, czy też zmiana źródła energii. Tu również grupy przedstawiają swoje wnioski. Powinny one być możliwe do zastosowania w praktyce.

Np. samochód:

1. Etap produkcji – planować części na tym etapie tak aby na etapie po użytkowaniu dało się ją łatwo rozdzielić na elementy jednomateriałowe i poddać recyklingowi; zmienić źródło energii na odnawialne, planować tak, aby przyszły samochód zużywał jak najmniej paliwa, stosować energooszczędne i materiałooszczędne technologie podczas produkcji.

2. Użytkowanie – mniej użytkować (jeździć rowerem lub autobusem), energooszczędna jazda, użytkować jak najdłużej – a więc zmieniać samochód raz na 10 lat, a nie raz na 2 lata.

3. Po użytkowaniu – rozłożyć każdą z części i poddać recyklingowi

Np. gazeta:

1. Etap produkcji – zmniejszyć powierzchnię reklamową aby zużyć mniej papieru, zmienić źródło energii na odnawialne, stosować energooszczędne technologie podczas produkcji papieru, stosować tylko papier, który poddaje się recyklingowi.

2. Etap użytkowania – kupować gazety drukowane na papierze poddającym się recyklingowi.

3. Po użytkowaniu – wrzucać gazety do odpowiedniego kontenera i poddawać papier recyklingowi.

Część 3

Podsumowanie.

Prowadzący podejmuje próbę usystematyzowania wniosków pochodzących z każdego cyklu życia, czyli spisania ogólnych zasad tworzenia cyklu życia produktu. Poprzez system pytań i odpowiedzi zmusza uczestników do wyciagnięcia wniosków oraz wykorzystania wiedzy jaką już posiadają. Warto zwrócić uwagę na to, że zadawanie właściwych pytań może pomóc uczestnikom w wyciągnięciu wniosków.

Przykładowe pytania jakie może zadać prowadzący:

Który z etapów cyklu życia jest najważniejszy? Czy da się całkowicie zamknąć cykl życia produktu? Dlaczego się nie da? Jakie są elementy wspólne dla każdego cyklu życia produktu? Jakie są wspólne elementy niezbędne do ich wykonania? Dlaczego energia jest tak ważna? Kogo dotyczą stworzone przez nas zasady projektowania cyklu życia produktu? Czy tylko producentów? Czy ja, jako użytkownik produktu – konsument, mam wpływ na środowisko? W jaki sposób mogę wpłynąć na zmianę cyklu życia produktu? Czy są jakieś sposoby, aby wymusić na producentach stosowanie „naszych" zasad? Czy producenci będą je stosowali z własnej woli? Dlaczego nie? Co mogłoby ich do tego „zmusić"?

Ogólne zasady projektowania cykli życia produktów.

1. Etap produkcji jest kluczowy dla środowiska, ponieważ tu można zmodyfikować produkt zanim jeszcze powstanie.

2. Skrócenie lub wyeliminowanie etapu transportu produktu.

3. Zmiana źródła energii – aby nie emitować CO_2 do środowiska. Źródło energii powinno być starannie dobrane do warunków lokalnych (jakie źródło jest najłatwiej dostępne w miejscu produkcji).

4. Stosowanie BAT – najlepszych dostępnych technik, czyli takich które są energooszczędne, mniej materiałochłonne.

5. Odpowiednie planowanie cyklu życia produktu z uwzględnieniem etapu po użytkowaniu – produkt ma dać się rozłożyć, a jego elementy powinny w całości nadawać się do ponownego użytkowania (zawrócenia do cyklu produkcji).

6. Produkowanie produktów trwałych i wielorazowego użytku.

7. Zmniejszenie zużycia wody, która jest potrzebna w produkcji każdego rodzaju towaru, a której często brakuje do picia. Można to zrobić poprzez stosowanie zamkniętych obiegów wody w czasie produkcji.

Prowadzący próbuje ustalić kogo powyższe zasady dotyczą:

1. Producentów – jeśli chodzi o planowanie i wybór technologii, źródła energii
2. Ludzi tworzących prawo:
   a. Z prawa wynikają kary za nadmierną emisję zanieczyszczeń.
   b. Z prawa wynikają obowiązki poddawania odpadów recyklingowi.
3. Konsumentów:
   a. To oni kupują produkt – mogą wybierać produkty trwałe, które będą dłużej użytkowane.
   b. Wybierają produkty wielorazowego użytku zamiast jednorazowych.
   c. Kupują mniej.
   d. „Patrzą na ręce" producentom i w ten sposób zmuszają ich do zmiany źródeł energii i stosowania odpowiednich technologii.
   e. Oznacza to że konsumenci muszą mieć podstawową wiedzę na temat produktów jakie wybierają oraz na temat swoich praw.
   f. „Patrzą na ręce" twórcom prawa i podpowiadają co jeszcze można tam zapisać.

Jakie instrumenty wymuszają na producentach stosowanie tych zasad – czy w ogóle takie są?

- opłaty za wprowadzanie substancji do środowiska (powodują, że jest to nieopłacalne),
- kary za emisję bez zezwolenia,
- regulacje prawne, które nakładają pewne obowiązki na producentów,
- konsumenci – „patrzący im na ręce",
- zasada „zanieczyszczający płaci",
- technologie – oszczędne,
- nakładanie podatków, podwyższanie cen wody, energii, surowców- zmusza do oszczędności,
- regulacje wymuszające określoną jakość produktów,
- świadomość konsumentów, oraz ich świadomy wybór.

To znaczy, że można oddziaływać poprzez: prawo, technologię, instrumenty ekonomiczne, zmianę sposobu myślenia. Dzięki temu możemy uzyskać efekt w postaci zmniejszenia naszego wpływu na środowisko.

Ostatnim etapem dyskusji powinna być odpowiedź na pytanie czy stosowanie powyższych zasad jest opłacalne. Prowadzący powinien pomóc uczestnikom w odpowiedzi na to pytanie poprzez powrót do definicji zrównoważonego rozwoju – jako rozwoju trwałego. Stosowanie powyższych zasad, a więc oszczędzanie naszych zasobów metali, paliw kopalnych, da nam (ludzkości) czas niezbędny do wynalezienia technologii oraz materiałów, które mogłyby je zastąpić.

opr. Agnieszka Osypińska

Autorka jest absolwentką kierunku Ochrona Środowiska na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, studentką Inżynierii Środowiska na Politechnice Lubelskiej, pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin, członkiem REFA.

ZIELONY ZESZYT REFA 2007

Biuletyn Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA) nr 13/2007

Adres Zarządu REFA: 31-539 Kraków, Żółkiewskiego 14, e-mail: REFA@franciszkanie.pl

Publikację wydano dzięki pomocy finansowej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

Redakcja: Stanisław Jaromi OFM Conv.

Opracowanie redakcyjne: Anna Cwener

Skład i łamanie: Marcin Wachowicz

Wydano za zgodą Kurii Prowincjalnej OO. Franciszkanów, Kraków 31.03.2000 r. L.dz. 161/2000

ISSN: 1641-196X

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej GAUDIUM, 20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12

Adres Zarządu REFA: ✉ 31-539 Kraków, Żółkiewskiego 14 💻 REFA@franciszkanie.pl	**Lubelski Krąg REFA:** 💻 refa.lublin@franciszkanie.pl
Dolnośląski Krąg REFA: 💻 refawroclaw@op.pl	**Warszawski Krąg REFA:** 💻 refawarszawa@interia.pl